

GŁOS

KATOLICKI

Nr. 32/2004 (2107) Rok XLVI 19.9.2004

*Za trzy dni prawdziwa jesień,
więc złaź już z tego drzewa...
i marsz do szkoły!*

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fol. M. T. Frankowscy

CZY ATOS JEST GÓRĄ ŚWIĘTĄ?

Tadeusz Różycki

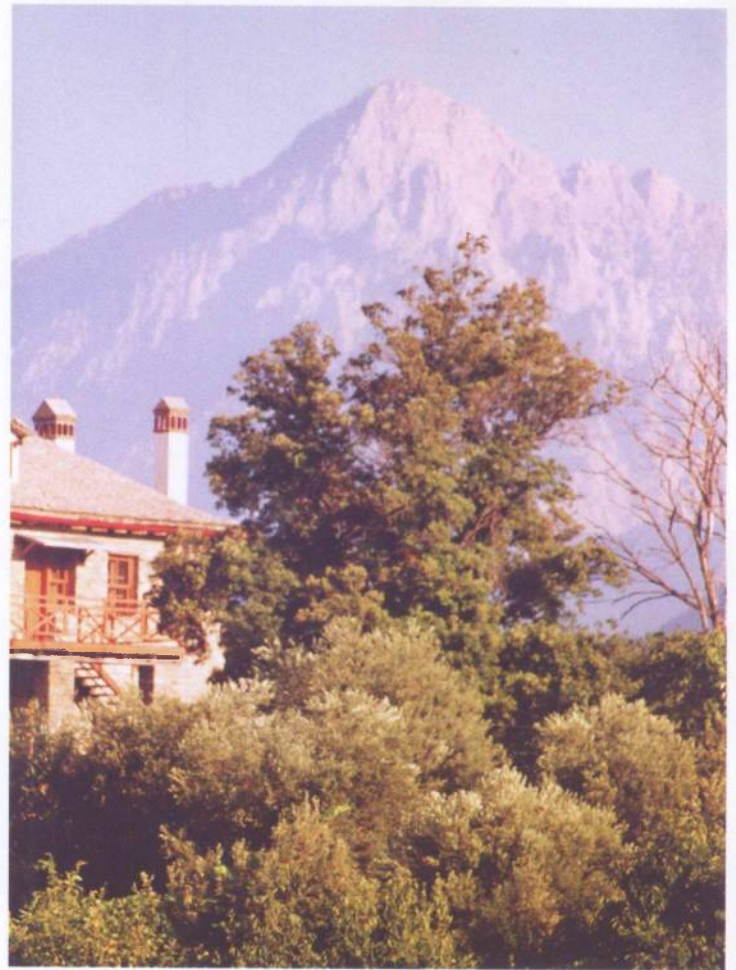
Cóż piękniejszego można sobie wymarzyć niż Grecję oraz antyczne przygody. Morze usłane malowniczymi wyspami, urzekające pejzaże gór, wspaniałe zabytki. To zdumiewające, że ten mały, niezbyt bogaty kraj, zrodził przed tysiącami lat cywilizację, która do dziś inspiruje cały świat.

Kiedy oglądamy przedstawienia teatralne, zawody sportowe, wyczyny olimpijskie, gdy czytamy traktaty filozoficzne, jesteśmy zafascynowani starożytną Grecją. To Grecy dali światu filozofię, demokrację i... igrzyska olimpijskie. Wyjazd do Grecji jest okazją do zobaczenia miejsc, które od dziecka znamy z podręczników: Akropolu, Olimpu, Delf, czy Termopil. Przypominamy sobie tam wielkich mówców, myślicieli, artystów. Majestatyczne skały Delf wyglądają dziś niemal tak samo jak w czasach, gdy Pytia, kapłanka Apollina przepowiadała przyszłość władców i krajów.

Wielkie wrażenie robią nawet mniej znane zespoły zabytków - pozostałości świątyń oraz amfiteatru w Epidaurus, fortyfikacje Myken, ruiny Koryntu. Po epoce bizantyjskiej pozostały cerkwie i klasztory. Najbardziej niezwykle z nich są „meteory”, wzniesione na niedostępnych skałach. To też świadectwo niezwykłych talentów Greków do stapania w jedno dzieła przyrody i człowieka. Przybyszów z całego świata zachwycają nie tylko antyczne świątynie i posągi, ale także niezwykła uroda krajobrazu. Nic dziwnego, że powstały tu wspaniałe dzieła sztuki, skoro jest to jeden z najpiękniejszych krajów świata. Górzyste półwyspy, wyspy, cieśniny i zatoki. Światło słońca jest intensywne, a powietrze przejrzyste. Pełne uroku są domki miasteczek i wsi. Szafir morza i biel architektury - to dwa kolory wysp.

Przemieśmy się teraz na Świętą Górę Atos, tak mało znaną turystom, szczególnie kobietom, które nie mają tu wstępu. Według mitologii greckiej, Atos był gigantem z Turcji, który przez wiele lat prowadził zacięte walki z bogiem morza Posejdonem. Posejdon zwyciężył i pochował giganta pod wysoką górą. Przyjęła ona imię poległego - Atos.

Półwysep Atos ma 40 km długości i szerokość od 8 do 20 km. Wysokość góry Atos - 2033 m. Brzegi Półwyspu są urwiste, ukształtowało się tu wiele cypli i powstały małe zatoczki, w których kryją się monasterium Dafnis, Watopedi. Wysokie występy skalne oraz wieże i fortece tworzą niepowtarzalny urok Atos.



Wielu podróżników zalicza to miejsce do najpiękniejszych zakątków świata. Jego pierwszymi mieszkańcami byli Trakowie i Pelazgowie. Pierwsze miasto powstało tu już w VII w p.n.e. W części wschodniej leży natomiast Akrofoos - starożytne miasto, którego mieszkańcy słynęli z długowieczności (160 lat). Teraz znajduje się tam monasterium Wielkiej Ławry. Dokładna data jego założenia nie jest znana, ale pierwsi asceci, prześladowani w VII w. przez Arabów, przywędrowali tu ze Wschodu i z Egiptu.

Atos bowiem, to jedno z najbardziej znanych centrów monastycznych. Ogłoszone nim zostało Złotą Bullą cesarza Bazylego I w 855 r. Za twórcę monastycyzmu na Atosie uważa się także św. Atanazego z Trapezuntu, który przy wsparciu cesarza Nicefora Fokasa (963-969 n.e.), zbudował właśnie monasterium Wielkiej Ławry. W 972 r. wydano jego pierwszy statut. Dokument podpisał cesarz Tsimisks. Zgodnie z nim Atos uznano za niezależne państwo mnichów, mające w swoim obszarze „ławry” (wspólnoty), monasterium i pustelnię. Świętobliwość Atanazego przyciągała wielu hierarchów, duchownych, wielkich mężów, takich jak Nicolas Chrysovergis (późniejszy patriarcha Konstantynopola). W X w. na Atos zaczęli przybywać chrześcijanie różnych narodowości: Włosi, Gruzini, Słowianie - Rosjanie i Bułgarzy. Oni również zakładali tu swoje monasterium, i tak Góra Atos stała się centrum chrześcijaństwa, przykładem wiary.

Później nastąpił ciężki okres w historii Świętej Góry - wynik nieustannych najazdów. Niezależnie od tego mnisi podejmowali wciąż próby odnowy życia monastycznego na Atos. W 1380 r. na Świętej Górze pojawiły się, pod wodzą Murata, wojska tureckie. Przyznał on tutejszym ławrom przywileje i prawo do wewnętrznego samostanowienia, jednak w zamian za coroczną opłatę (130 tys. aspronów). To, w połączeniu z częstymi napadami, stopniowo doprowadziło monasterium do całkowitej ruiny. Na Atos pozostało zaledwie 20 monasterium.

Życie monastyczne na Górze Atos przyjmowało różne formy, od pustelnicstwa do cenobii (wspólnota eremicka). Ławry zamieniły się w pustelnie (skity), małe monasterium przekształciły się w duże osiedla „cel” (kielie), które stawały się wspólnotami. W życiu monastycznym na Atos panowała jednak symbioza. Zmiana tej sytuacji nastąpiła wraz z ugruntowaniem się dominacji „tradycjonalistów” - świętobliwych mężów Neofity Kausokal i Wity (1713-1784) oraz Atanazego Pariosa (1722-1813), przedstawicieli ruchu „Kalliwadów”.

Ciąg dalszy na str. 8



telegram z historia

19 września 2004 r.

Tak się złożyło, że dzisiejszy numer GK zdominowany jest przez... historię - tę bardzo dawną i tę sprzed 65 lat. To nagromadzenie przeszłości jest tym razem tak duże, że zacząłem mieć wyrzuty sumienia wobec teraźniejszości i przyszłości. Z drugiej strony, miniony czas i jego zaszłości często tak brutalnie „ingerują” w nasze dzisiejsze życiorysy, iż trudno ten fakt ignorować. Tymczasem nasza znajomość dziejów, nawet najbliższych nam narodów i cywilizacji bardzo maleje... wraz z upływem czasu i przemijaniem naocznych świadków. Jak później zrozumieć osaczającą nas zewsząd, wyrwaną z kontekstu przyczyn rzeczywistość? (P. O.)

NÓŻ W PLECY

Jerzy Klechta

65 lat temu, 17 września 1939 roku, Niemcy i Rosja podpisały pakt, który skreślał Polskę z mapy świata. Rozległ się triumfalny ryk, że wreszcie „bękart Europy” został powalony raz na zawsze!

65 lat w historii to wcale nie tak dużo, niezależnie od tego, ile się w ciągu tego czasu wydarzyło. A wydarzyło się bardzo wiele: totalitarne potęgi przestały istnieć, zaś w Europie zapanowały wolność i demokracja, co więcej - Polska z Niemcami znajdują się w tym samym bloku ekonomicznym i wojskowym, zaś Rosja - co by o niej złego nie powiedzieć - nie jest już tą z czasów, gdy Stalin mordował Polaków w Katyniu, Charkowie i na Kołymie. Co więcej - zmienił się sam świat w swojej konstrukcji, w swojej - jeśli tak można powiedzieć - mentalności oraz mechanizmach funkcjonowania. Gdyby dziś trwała w Europie ludobójcza wojna, podobna do tej sprzed 65 lat temu, byłoby nie do pomyślenia, żeby świat nie dowiadywał się na bieżąco o zbrodniach i mordach hitlerowców i stalinowców. Postęp technologiczny jest dziś tak wielki, że nic nie ukryje się przed okiem kamery oraz sprawnością komputerów i satelitów.

Zmienił się świat, ale nic nie zwalnia nas od wskazywania na katów sprzed 65 lat. Zwłaszcza, że mimo tylu lat, jakie upłynęły od panowania totalitaryzmów brunatnego i czerwonego, wiele zbrodni ciągle czeka na ujawnienie.



Nie jest prawdą, że to, co wydarzyło się 17 września 1939 roku i w następnych latach, to rozdział zamknięty. Historia nie jest wcale martwą materią. Ona żyje. Nie tylko w ludzkich sercach i umysłach. Historia żyje poprzez skutki, jakie przynoszą historyczne wydarzenia. Wiadomo, że odwieczny dramat polega na nieodwracalności wydarzeń historycznych.

Ciąg dalszy na str. 6-7

z satyrycznej teki L.B.

SZKOŁA

-NA WAKACJACH TRASZ-
NIE SIĘ WYNUDZIĆ. MÓWI,
ŻE NAJBARDZIEJ BRAKO-
WAŁO MU WAGARÓW...



LB.

(Rys. Leszek Biernacki)

kartki z kalendarza

WKRACZALI OD WSCHODU

Adam Dobroński

Trwają obchody rocznicy wrześniowej. Przy tej okazji powróciły wątpliwości odnośnie nazwy na określenie walk w obronie niepodległości Polski od 1 września do 5 października 1939 roku.

Używa się terminu „polska wojna obronna 1939 roku”, ale przecież od 3 września była to już wojna nie tylko polska, a światowa, bo dołączyli (na początku tylko deklaratywnie) nasi ówczesni sojusznicy: Francja i Wielka Brytania. Niektórzy autorzy piszą o „kampanii wrześniowej”, co z kolei ma tę słabość, że ostatnia bitwa (pod Kockiem) zakończyła się 5 października i nie ma żadnego powodu, by ją pomijać. Spotkałem się ostatnio z propozycją nazwy: „wojna polsko-niemiecko-sowiecka 1939 roku”. Też nie jest to w pełni adekwatny termin, wszak do godzin rannych 17 września Armia Czerwona nie atakowała naszych wojsk. Może zatem najlepszym byłoby określenie: „polska kampania 1939 roku”. Czy tak?

Zostawmy tę sprawę historykom, byle nie radzili zbyt długo, bo mija już przecież 65 lat od tamtego wrześniowego „czarnego piątku”. A pozostało wiele jeszcze i innych kwestii do wyjaśnienia. Powraca temat zachowań mniejszości narodowych, a podej-



mują go także autorzy zza obecnej wschodniej granicy. Zgorznienie wywołają z pewnością sformułowania Aleksia Czobata, który w świeżo wydanej u nas książce „Ziemia św. Łukasza” zawarł takie oto oskarżenie: „Dyskryminacja nie-Polaków była główną cechą II Rzeczypospolitej lat 1919-1939. Oto,

co w istocie znaczy podział na Polskę A i Polskę B! Katastrofalny stan przemysłu i gospodarki rolnej, traktowanie Kresów jako bazy surowcowej i przestrzeni operacyjnej na wypadek wojny z ZSRR, były nie podstawą, a nadbudową tej właśnie dyskryminacji, wynikłej z misyjnej działalności Kościoła i szlacheckiej nostalgii za przeszłością.” Pojawia się znów w drukach wydawanych w Republice Białoruś i termin „polska okupacja” na ziemiach wschodnich II RP w latach 1918(1920)-1939.

Z kolei po stronie polskiej jeszcze zdarza się spotkać zbiorowe oskarżenie Białorusinów, Ukraińców i Żydów o stawianie bram na powitanie wkraczającej Armii Czerwonej (fot.).

Ciąg dalszy na str. 10-11



LITURGIA SŁOWA

XXV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Am 8,4-7

Czytanie z Księgi proroka Amosa

Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubożego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: „Kiedyż minie nów księżycy, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać eף, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubożego za parę sandałów i plewy pszenicy będziemy sprzedawać”. Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tm 2,1-8

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza

Zalecam przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony gościcielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamie - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie. Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste bez gniewu i sporu.

EWANGELIA

Łk 16,1-13

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: «Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą». Na to rządcza rzekł sam do siebie: «Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, zebrać się wstydę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu». Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: «Ile jesteś winien mojemu panu?». Ten odpowiedział: «Sto beczek oliwy». On mu rzekł: «Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz pięćdziesiąt». Następnie pytał drugiego: «A ty ile jesteś winien?». Ten odrzekł: «Sto korcy pszenicy». Mówi mu: «Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt». Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światła. Ja także wam powiadam: Zyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Zaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie”.



Jak rządzić? - oto jest pytanie. Może nie wszyscy stawiają je sobie w sposób jasny i wyraźny, ale przecież wybieranie i decydowanie dotyczy każdego, niezależnie od tego, kim by się nie było. W mniejszym, czy w większym stopniu jest ono wpisane w rzeczywistość naszego życia. Podejmując decyzje i wydając polecenia zarządzamy, a więc nie jesteśmy wolni od rządzenia. Polecenia te mogą być wydawane na różnej płaszczyźnie - np. rodzice dzieciom, nauczyciele uczniom, profesorowie studentom. To wszystko nazywa się ładnie procesem edukacji lub wychowywaniem, ale gdyby nie było poleceń i komunikacji, to działania te byłyby niemożliwe.

Wreszcie istnieje jeszcze inne zarządzanie, takie bardziej widoczne. Ktoś jest dyrektorem, kierownikiem, prezesem. Tu już nie można mieć wątpliwości, że ten ktoś zarządza, a jak to robi, to już inna sprawa. Dziś właśnie o tej jakości zarządzania mówi przypowieść z Ewangelii. Dobrze jest zarządzać, ale gorzej być zarządzanym. Wiemy jak dziś mówi się o nadużyciach w tym względzie, nie tylko o nadużywaniu prawa, ale i o mobbingu (długotrwały terror psychiczny) jako bardzo poważnym problemie na współczesnym polu pracy. Zjawisko to przeniknęło społeczeństwa Ame-

ryki i w Europie Zachodniej. Poszkodowani odwołują się więc do prawa, aby dochodzić swego. Nie zawsze jednak są w stanie pewne roszczenia wyegzekwować. Bardzo złożona jest rzeczywistość spraw związanych z pracą, zarządzaniem i odpowiedzialnością. Stąd tyle afer, korupcji, nadużyć.

Ewangeliczny rządcza został oskarżony również o nieuczciwość. Przejął się tym bardzo. Poczul nawet - w jakimś stopniu - swoją bezradność. Szukał jakiegoś sposobu wyjścia. Zdawał sobie sprawę z tego, jaki czeka go los. Z Ewangelii nie wynika, czy oskarżenie było prawdziwe. Oskarżony jednak nie próbuje się bronić. Nie zaprzecza temu, co wskazuje na to, że przyznaje się do winy, chociaż tego wyraźnie nie mówi. Nie mniej jednak szukanie sposobu rozwiązania - wyjścia z sytuacji - zdradza już w całej pełni owego nieuczciwego rządcę, który do końca wykorzystał swój urząd. Nie było to jednak postępowanie uczciwe. Ten rządcza oszukał swojego pana, a uczynił to po to, aby pozyskać sobie kolejnych przyjaciół. Uczynił to jednak w sposób nieuczciwy naruszając dobra i własność z majątku swojego pana. Ostatecznie okazał się więc człowiekiem nieuczciwym.

KOMU SŁYŻYSZ?

Obecnie bardzo modnym kierunkiem studiów jest organizacja i zarządzanie. Aby czymś zarządzać, trzeba to zorganizować. Organizacja to teoria i praktyka, ale to jeszcze nie wszystko. Na jednym z podręczników tego typu wyczytałem w winietce reklamowej: *podstawowe zagadnienia związane z teorią i praktyką organizacji i zarządzania. Autor skupił się na następujących zagadnieniach: organizacja i jej otoczenie, zarządzanie-kierowanie, przywództwo i władza kierownicza, kierowanie zasobami ludzkimi, motywowanie pracowników, komunikacja międzyludzka w firmie, negocjacje i rozwiązywanie konfliktów, podejmowanie decyzji, planowanie i kontrola w organizacji.* Co mnie zastanowiło? Planowanie i kontrola organizacji - to było na końcu w krótkiej informacji.

Bóg ma też odwieczny plan zapisany w wszechświecie i w nas.

Są ludzie kompetentni i niekompetentni. Ludzie odpowiedzialni i nieodpowiedzialni. Krytyczni i bezkrytyczni. Uczciwi i nieuczciwi. Każdemu z nich - i mnie, i tobie, przyjdzie przed nim stanąć. Bóg osądzi każdego jako najsprawiedliwszy rządcę.

Ks. Tadeusz Domżał

BEZLITOSNY TERRORYZM

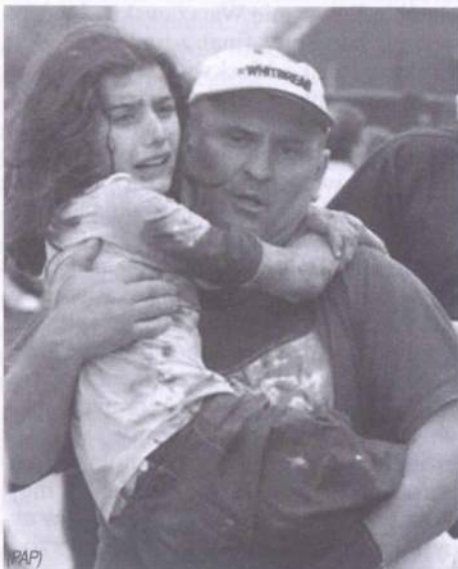
Ks. Tadeusz Domżał

Wiek XX upłynął w obliczu zagrożenia wojną atomową. Wydarzenia z 6 sierpnia 1945 roku, kiedy to zrzucono pierwsze bomby na Hiroszimę i Nagasaki były jednak skuteczną przestrożą. Trwająca przez lata zimna wojna nigdy nie ukazała swojego dramatu, chociaż próby z bronią nuklearną niejednokrotnie mroziły ludziom krew w żyłach. Istnieje prawdopodobieństwo, że wiek XXI będzie też miał swoje znanie niepokoju, w postaci terroryzmu.

Wydarzenia z 11 września 2001 roku, jakie miały miejsce w World Trade Center w Nowym Jorku - to początek dramatycznych w skutkach aktów przemocy. Zupełnie zaskoczeni i bezradni ludzie, którzy rozpoczynali kolejny dzień pracy, stali się ofiarami barbarzyńskiego ataku. Rozmiar tej tragedii tak wstrząsnął światem, że od tego dnia mówi się o pewnej granicy między światem „przed 11 września 2001” i „światem po 11 września 2001”. Tę granicę stanowi ogólnoludzki dramat. To tamte wydarzenia nakazały w imię bezpieczeństwa wzmocnić kontrolę i postawić dodatkowe straże. To po tamtym dniu na nowo powróciły do głosu wołania o ludzką solidarność na rzecz pokoju. Wreszcie, to po tym dniu w wielu miastach na świecie zawieszono dla bezpieczeństwa foliowe worki zamiast metalowych koszy na śmieci.

Taki był początek. A potem? Były następne niespodzianki. 23 października 2002 czeczeńskie komando wkroczyło do Teatru na Dubrowce. 800 zakładników było tam przetrzymywanych przez 57 godzin. W akcji odbicia ich śmierć poniosło 129 osób i wszyscy terroryści w liczbie 50. Większość udusiła się od gazu, który był użyty w czasie akcji służb specjalnych. 6 lutego br. miał miejsce kolejny zamach, którego ofiary to pasażerowie moskiewskiego metra. Zamachowiec-samobójca zginął wraz z 50 osobami, które wówczas znalazły się w wagonie.

Cały świat przeżył boleśnie atak terrorystów na szkołę w Biesłanie, w Północnej Osetii, gdy ponad 1500 zakładników osaczyła 32 osobowa grupa terrorystów. Szaleńcy, zapięci w pasy z ładunkami wybuchowymi, zagrozili wysadzeniem



budynku w przypadku szturmu milicji na szkołę. Najgorsze w tym wszystkim okazało się to, że zakładnikami nie byli dorośli ludzie. Zakładnicy w tym zamachu to uczniowie, nauczyciele i rodzice uczniów, którzy uczestniczyli w uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego. Według oficjalnych danych aż 338 ofiar pochłonęła akcja wkroczenia oddziałów specjalnych, które odbiły zakładników.

Jeden z ostatnich aktów terrorystycznych w Kirkuku (Irak), który miał miejsce 4 września 2004 roku pochłonął kolejne 20 ofiar. Samochód-pułapka był „bronią” w ataku na policjantów irackich, którzy udawali się do domu.

Wszystkie te wydarzenia zmuszają do postawienia pytania: kim jest terrorysta? Czym jego działanie różni się od „normalnych” działań wojennych, a on sam od żołnierza?

Prawdziwy żołnierz inaczej traktuje żołnierza, a inaczej ludność cywilną, a szczególnie ludzi starych i chorych oraz kobiety i dzieci. Dla terrorysty nie ma świętości. W czasie normalnej wojny ludzie chowali się w świątyniach, czy też na cmentarzach. Miejsca te były powszechnie szanowaną „ziemią azylu”. Z racji świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy ustawały działania wojenne w te dni. Dla terrorystów nie ma dni świętych. Jego miejsce działań nie jest określone. Bardziej chodzi mu o wywarcie presji i dokonanie ogólnego pogromu, ale faktycznie jego ofiarą padają cywile, a nie wojsko. Terroryści atakują, gdzie tylko mogą i kogo mogą - zupełnie przypadkowych i bezbronnych ludzi. Nie patrzą na to, czy to jest biurowiec, teatr, metro, czy szkoła i kto tam jest. Dla żołnierza liczył się pokonany przeciwnik. Dla terrorysty wystarczy kolejna ofiara, kolejny trup.

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że terroryzm jest w sprzeczności z zasadami sprawiedliwości i miłości, ponieważ: *grozi, rani i zabija wszystkich bez różnicy* (KKK 2297). I to jest z pewnością jedna z najkrótszych i najbardziej zwężonych definicji tego, co niesie i co pozostawia po sobie terroryzm: niepokój, rany i ofiary.

Dziś już nie dziwi sformułowanie „samochód-pułapka”. Coraz częściej w miejsce samochodu wkracza człowiek, który obłożony materiałami wybuchowymi zagraża innym. Ataki terrorystyczne w postaci zamachów bombowych, uprowadzeń i aktów sabotażu, to najbardziej wyraźne znaki, jak daleko potrafi się posunąć człowiek w swojej bestialskiej machinie niszczenia.



życie Kościoła

Jan Paweł II podziękował młodzieży zgromadzonej późnym wieczorem w Loreto za „Kartę młodych chrześcijan Europy”. 50 tys. młodych ludzi wzięło udział w nocnym czuwaniu na błoniach Montorso w pobliżu sanktuarium maryjnego poprzedzającym niedzielne spotkanie włoskiej Akcji Katolickiej z papieżem.

Ok. 200 tys. osób przybyło na Mszę w Loreto, w czasie której Jan Paweł II beatyfikował trójkę sług Bożych związanych z Akcją Katolicką: hiszpańskiego lekarza i księdza Pedro Tarres y Claret oraz dwoje włoskich świeckich działaczy organizacji: Alberta Mervellego i Piny Suriano.

Państwo musi zagwarantować odpowiednią ochronę prawną rodzinom opartym na małżeństwie, ponieważ to one zapewniają przyszłość społeczeństwa - powiedział Jan Paweł II do nowego ambasadora Kanady przy Stolicy Apostolskiej, Donalda Smitha. Papież przypomniał, że „poprzez powoływanie do życia potomstwa małżonkowie biorą udział w Bożym dziele stworzenia”. - *Wszelkie próby zmiany znaczenia terminu „małżonek” przeczą tej racji* - dodał Ojciec Święty i ostrzegł, że „zastosowanie analogicznych praw dla związków osób tej samej płci, musi prowadzić do fałszywej interpretacji natury samego małżeństwa”.

Jan Paweł II złożył narodowi rosyjskiemu serdeczne wyrazy współczucia i po raz kolejny potępił terroryzm. W imieniu papieża telegram z kondolencjami po zamachu terrorystycznym na szkołę w Biesłanie w Osetii Północnej wystosował sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano. Papież przeżywa głęboki smutek z powodu śmierci niewinnych ludzi oraz cierpienia wielu rodzin, doświadczonych przez ten akt terroryzmu.

Ponad 80 tys. wiernych zgromadziło się na Jasnej Górze, by uczestniczyć w ogólnopolskim święcie dziękczynienia za plony. W homilii bp Jan Styrna podkreślił, że sprawy rolników, to sprawy Polski, przestrzegając rządzących przed krótkowzroczną polityką rolną służącą tylko przetrwaniu zmieniających się ekip władzy.

Ponad 1400 osób - mniej więcej tyle samo co przed rokiem - przyjęło na pierwszy rok studiów seminaryjnych w Polsce. Do seminariów diecezjalnych przyjęto w tym roku 1092 kandydatów. To o 16 osób więcej niż w roku ubiegłym. W sumie do kapłaństwa przygotowuje się w polskich seminariach diecezjalnych i zakonnych ponad 7 tys. kandydatów. Niekwestionowanym „liderem” pozostaje Tarnobrzeg, gdzie kształcą się 273 kleryków. W seminarium przemyskim jest ich 189, w katowickim - 188, a w warszawskim i krakowskim - po 161. W Radomiu studiuje 154 kleryków, we Wrocławiu 152 i w Siedlcach 146.



z kraju

□ W Warszawie przebywał król Jordani Abdullach II. Namawiał m.in. do rozszerzenia współpracy gospodarczej. Wymiana handlowa pomiędzy Polską i Jordanią wynosi zaledwie 25 milionów \$ rocznie.

□ Wizytę w Polsce złożył premier Armenii Koczarian. Wizyta rozpoczęła się w Gdańsku, a spotkanie z prezydentem Kwaśniewskim miało miejsce na Helu.

□ Premier Iraku I. Alawi przesłał premierowi Belce list, w którym prosi o pozostawienie w jego kraju polskich żołnierzy z sił stabilizacyjnych. Tymczasem PSL nadal zbiera podpisy żądające wycofania żołnierzy polskich z tego kraju.

□ Liga Polskich Rodzin wystąpiła z wnioskiem o wotum nieufności wobec premiera Belki. Wniosek poparła „Samoobrona” i PiS. Nad decyzją zastanawia się PSL.

□ Premierowi Belce udało się znaleźć kandydata na ministra sprawiedliwości. Po kilku odmowach funkcję tę obejmie nie kojarzony z żadną partią polityczną prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Andrzej Kalwas. Obejmie on ministerstwo po M. Sadowskim, który złożył dymisję. Sadowski przez kilka lat korzystał z immunitetu i nie stawał przed sądem za spowodowanie wypadku drogowego.

□ Niewykluczone, że wiosną 2005 r. do Polski przyjedzie Jan Paweł II. Ojciec św. przyjął wstępnie zaproszenie na spotkanie młodych w Lednicy.

□ Szef Agencji Wywiadu A. Ananicz wycofał projekt powoływania na stanowiska polityczne w kancelarii premiera funkcjonariuszy wywiadu. Taki projekt powstał jeszcze w czasach Millera.

□ IPN podejmie na wniosek Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich polskie śledztwo w sprawie mordu na oficerach WP. Do tej pory czekali na wyniki śledztwa prowadzonego w Moskwie.

□ Wałęsa rozpoczął ofensywę w sprawie zniesienia wiz dla Polaków podróżujących do USA. Z krytyką Amerykanów w tej kwestii wystąpił też Kwaśniewski. Wałęsa oświadczył, że jak zwykle jego następcą „podczepia się” pod jego sukcesy.

□ Wg sondaży popularności partii nadal prowadzi Platforma, którą popiera 25% wyborców. Za PO znalazło się 14% PiS. Po 12% może otrzymać LPR i „Samoobrona”, SdPi i SLD-UP po 9%. PSL popiera 8%. Poza parlamentem znalazły się UW - 4% i UPR - 3%.

□ W Katowicach rusza po raz trzeci proces milicjantów strzelających do górników w kopalni „Wujek” w 1981 r. Wyroki z dwóch poprzednich procesów uchylił sąd apelacyjny. Sprawa ciągnie się od 11 lat. Na ławie oskarżonych zasiada 17 osób.

□ Pomnik Męczenników II wojny światowej odsłonięto w Szczecinie. Poświęcił go Prymas Polski. Pomnik poświęcono kapłanom, którzy zginęli za wiarę i Ojczyznę. Wymienieni są tu także 2 księża niemieccy ze Szczecina, którzy ponieśli śmierć sprzeciwiając się nazizmowi.

□ W 2005 r. minie 25. rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania „Solidarności”. Partie polityczne proponują ustanowienia 31 sierpnia świętem państwowym. Polityków różni jednak opinie, czy powinni być to dzień wolny od pracy. Zwolennicy proponują zlikwidowanie w zamian jako dnia wolnego od pracy 1 maja.

□ W Koninie skazano na kary 2,5 roku więzienia b. funkcjonariuszy SB, którzy znęcali się i bili w latach 80. działaczy opozycji i członków „Solidarności”. Ich przełożony otrzymał wyrok w zawieszeniu.

□ Polscy żołnierze w Iraku szukają miejsca na nową siedzibę. Dotąd ich obóz i dowództwo mieszczą się w pałacach babilońskich, co budzi krytykę obrońców zabytkowego dziedzictwa Iraku.

□ Rada Polityki Pieniężnej po raz kolejny podniosła stopy procentowe. Tym razem decyzja jest mało zrozumiała i ekonomiści obawiają się zduszenia rozwoju gospodarczego.

□ W Bibliotece Śląskiej w Katowicach otwarto wystawę upamiętniającą obronę tego miasta w 1939 r. Po wycofaniu się sił regularnych, obronę Katowic podjęli harcerze i ludność cywilna.

□ 350 eksponatów ze zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu zostało wystawionych w Krakowie. Ekspozycji patronują prezydenci RP i Francji.

□ W Szczecinie odbył się VII Zjazd Filozoficzny. Polscy filozofowie zbrali się po raz 4 po wojnie. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Kołakowski, obrady zamknął prof. Stróżewski.

□ Poseł LPR odwiedzający wystawę sztuki współczesnej w „Arsenale” w Bydgoszczy zamazał długopisem napisy na tzw. instalacji, którą była psia buda podpisana „wszechpolus”. Za swoją reakcję poseł ma stawić się przed komisją etyczną Sejmu. „Artysta” na znak protestu wycofał swoje „dzieła” z wystawy.

□ Prezydent Kwaśniewski ze „zrozumieniem przyjął decyzję szefa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Paszczyka o podaniu się do dymisji” po blamażu polskiego sportu w Atenach. Zrozumienie okazało się na wyrost, bowiem Paszczyk do dymisji podawać się ani myśli. Twierdzi, że prezydent źle go zrozumiął.

□ Lenin przeszkadza w rozbudowie „Zakopianki”. Poszerzenie trasy w Poroninie wymaga przesunięcia jego dawnego muzeum. Ponieważ budynek uznano za zabytkowy, konserwator nie zgadza się na podjęcie prac. „Lenin wiecznie żywy?”

Ciąg dalszy ze str. 3

NÓŻ W PLECY

Już zaden cud nie wróci Polsce ani Lwowa, ani Wilna. To jest rzeczywiście rozdział zamknięty. Istnieje jednak wiele konkretnych kwestii, które wymagają podjęcia i rozwiązania. W wielu obszarach trzeba szybko dać zadośćuczynienie ofiarom. Póki co - przez minione 65 lat - najbardziej komfortową sytuację uzyskali kaci: Niemcy i Rosja.

Sutki rozbioru Rzeczypospolitej dokonanej przez III Rzeszę i Sowiety, mimo że formalnie trwał on do czerwca 1941 r., są odczuwalne po dzień dzisiejszy! I to jest właśnie największa przegrana Polaków. Stalin po najeździe Hitlera w 1941 r. na ZSRR, jedynie przymuszony koniecznością, znalazł się w obozie wrogim III Rzeszy. Został członkiem koalicji antyhitlerowskiej i fakt ten okazał się największym nieszczęściem dla Polski. Zwróćmy na moment uwagę na najważniejszy „szczegół”. Stalin, stając się uczestnikiem koalicji antyhitlerowskiej, bynajmniej nie zwrócił Polsce tego, co jej wspólny z Hitlerem zabrał. Jest to nie tylko największy paradoks II wojny światowej, jest to przede wszystkim największa niegodziwość, jaka stała się udziałem Aliantów! Najbliższych sojuszników Polski: Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii! Nic nie usprawiedliwia postępowania Roosevelta. Nie miał żadnych powodów, aby ulegać Stalinowi. Mógł na nim wymusić wszystko, zwłaszcza w Teheranie. Bowiem bez amerykańskiej pomocy militarnej Rosjanie nie pokonali Niemców ani pod Stalingradem, ani gdziekolwiek. Choć w czasie szczytu w Teheranie losy wojny wydawały się już przesądzone, Rosję czekała jeszcze długa kampania. Roosevelt był jednak oczarowany Stalinem. Dawał mu broń i ustępował w żądaniach. Zwłaszcza tych, które dotyczyły Polski. Churchill może usprawiedliwiać tylko to, że gwiazda Wielkiej Brytanii zaczęła już wyraźnie słabnąć, o kształcie świata Anglicy przestali już decydować, ich pozycja wkrótce zależeć będzie wyłącznie od Waszyngtonu.

Tak jak Teheran i Jałta były zdradą polskiego sojusznika, tak hańbą było milczenie Zachodu wobec zbrodni katyńskiej. Wszystko, co nastąpiło później, było jedynie konsekwencją tych niegodziwości. Owo „później”, to było niedotrzymywanie obietnic (aby nie urazić Stalina), gdy wybuchło Powstanie Warszawskie. I wreszcie przyszedł haniebny finał zdrady Zachodu. Alianci oddali Polskę Moskwie.

Jeśli wspominamy własną przegraną, to dlatego, aby stwierdzić, że tyle lat po wojnie, Zachód ma dzisiaj szansę i obowiązek choćby częściowo wyrównać rachunek krzywd. Ale przede wszystkim sama Polska powinna domagać się, aby naprawione zostało, co jeszcze dziś można naprawić. Po pierwsze chodzi o to, aby demokratyczne Niemcy, jako prawny spadkobierca III Rzeszy przeprowadziły nie tylko rachunek sumienia, ale za ludobójstwa zapłaciły. Tak jak się płaci za każdy niegodziwy czyn. Nawet za błąd kradzież, w świecie prawa i sprawiedliwości należy wyrównać straty.

Dzisiejsze Niemcy przewodzą demokracji europejskiej. Dlaczego demokratyczne Niemcy, demonstracyjnie przyznające się do ideałów cywilizacyjnych, na ludobójstwo swoich przodków patrzą nic nie widząc - jakby nagle osle-

pli? Bo jest im to wygodne. Ich ślepotą nie znaczy, że milczeć powinni Polacy. Nie ma żadnego powodu, ani moralnego, ani prawnego, aby kontynuować tyle lat trwające milczenie i obojętność ze strony polskich władz. Politycy PRL robili to, na co zezwalała im w polityce zagranicznej Moskwa. Dlaczego politycy III Rzeczypospolitej kontynuują mało chwalebne dzieło komunistów? Między innymi dlatego, że kolejne ekipy Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie potrafią wybić się na polskość - w pełnym tego słowa rozumieniu. Przykładem może być negatywne stanowisko posłów SLD na forum parlamentu wobec inicjatywy posłów prawicy, aby rząd polski wyegzekwował reparacje od Niemców za straty w II wojnie światowej. Posłowie prawicy krzycząc w Sejmie pod adresem postkomunistów: „spadkobiercy Bieruta”, w wyrażaniu swych poglądów byli nadzwyczaj umiarkowani. Upiory historii, te, które tworzył hitleryzm i stalinizm nie osłabną, nie znikną, dopóki na polskiej scenie politycznej dominować będą pogrobowcy peerelu, którym brakuje odwagi, wizji i wielkości - charakteryzuje ich służalczość wobec obcych i obojętność na fundamentalne sprawy Ojczyzny.

Warszawa została przez Niemców z premedytacją zrównana z ziemią, już po upadku Powstania Warszawskiego. W walkach ginęli ludzie, nikt im życia nie przywróci. Następnie hitlerowcy przystąpili do niszczenia miasta. Była to swoista zbrodnia, za którą trzeba zapłacić. Taki rachunek krzywd i strat jest obecnie przygotowywany przez zespół specjalistów. W wyniku działań Niemców podczas II wojny światowej zniszczeniu uległo 38% polskiego majątku narodowego. Straty materialne, według raportu Biura Odszkodowawczego z 1947 r. wyniosły 634 mld \$. Były to szacunki niepełne. Ale już sama ta wielkość jest ogromna. Przez 65 lat Niemcy nie oddali Polsce złotówki. Natomiast część należnych Polsce przejął Związek Radziecki.

To jest druga odłona problemu. Nie od dziś wiadomo, że należy zmienić politykę wobec Rosji. Nóż w plecy sprzed 65 lat - to nie był akt prawny, lecz decyzja, która rozpoczęła eksterminację narodu polskiego.

Dziś „car” Putin udaje „Greka”. Wywieranie na nim międzynarodowej presji, nawet jeśli nie zmieni jego obecnej polityki, jest niezbędne. Jest obowiązkiem polskich polityków, aby między innymi poprzez zachodnich sojuszników, podnosili kwestię odszkodowań ze strony Moskwy. Rosja Sowiecka dokonała na narodzie polskim wyjątkowego ludobójstwa. Równocześnie dewastowała i okradła Polskę podczas „wyzwalania”, a potem w czasach stalinowskiego dyktatu.

Jest oczywiste, że uległość i „ideowy” strach przed Moskwą, takich polityków jak Kwaśniewski, Oleksy i całej ich formacji uniemożliwia podjęcie jakichkolwiek skutecznych działań. W imię „dobrych stosunków” nadal będą kupczyć Polską. Jednak nie zwalnia to polskich elit niepodległościowych od wypracowanie własnej, nowej polityki wobec Rosji Putina. Nie powinna to być rzecz jasna polityka pogróżek, lecz rzeczowe, aczkolwiek stanowcze stawianie problemów. Bez wsparcia sojuszników Polska od Putina nie uzyska przyznania się do ludobójstwa, które stało się udziałem jego stalinowskich poprzedników. Dajmy szansę Zachodowi, aby choć częściowo naprawili błędy sprzed lat. Ale najpierw należy samemu wiedzieć czego się chce. Polska potrzebuje polityków, na miarę naszych potrzeb i aspiracji, na miarę naszego miejsca w Europie. Słowa te być może brzmią jak slogan, jeśli jednak Polacy nie postawią przed sobą wysokiej poprzeczki - jako naród i jako państwo zmarniejemy.

Wypracowanie nowej polityki wobec Rosji jest długim, jaki współcześni Polacy winni spłacić swojej Ojczyźnie, swoim przodkom, którzy ponieśli śmierć z rąk radzieckiego najeźdźcy 65 lat temu.

Jerzy Klechta



ze świata

□ W Osetii terroryści opanowali szkołę i zażądali wycofania wojsk rosyjskich z Czeczenii. Nieudolny szturm „specnaz” na szkołę zakończył się śmiercią prawie 400 osób, w tym wielu dzieci. 432 zakładników odniosło rany. Zabito 32 terrorystów, wśród których zidentyfikowano poza Czeczenami, Osetyńców, Arabów, ale także Rosjan. Siły rosyjskie podjęły odwet na Czeczenach zatrzymując kilkadziesiąt osób z rodziny prezydenta Maschadowa, głównie dzieci, kobiety i starców.

□ W Soczi doszło do spotkania na szczycie tzw. „koalicji pokojowej”. Po raz pierwszy w tym roku spotkali się prezydenci trójkąta Francji, Niemiec i Rosji. Potwierdzono chęć współpracy i omówiono sprawy Iraku oraz terroryzmu.

□ W Iraku 70 osób zginęło podczas zatrzymania byłego bliskiego współpracownika Husajna, Izzata al-Duri. Iracka Gwardia zatrzymała go dzięki pomocy Amerykanów w Turcji.

□ W Iraku nadal dochodzi do porwań zagranicznych pracowników i ataków na siły stabilizacyjne. Na północy kraju podpalono ropociąg, którym eksportowano ropę do Turcji.

□ Prezydent Kwaśniewski skrytykował w wywiadach prasowych politykę USA. Komentatorzy zastanawiają się czy ma to oznaczać zmianę polskiej polityki zagranicznej? Jeśli prezydent powie, że źle go rozumiano - to chyba nie. W wywiadzie dla „Herald Tribune” Kwaśniewski skrytykował także UE za politykę wobec Ukrainy i poparł unijne aspiracje Turcji.

□ W Maastricht w Holandii doszło do spotkania MSZ krajów UE. Rozmawiano o Iraku, Bliskim Wschodzie i atomowych zbrojeniach Iranu. Politycy wymienili też poglądy na bieżące sprawy.

□ Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec - Cimoszewicz i Fischer rozmawiali o niemieckich roszczeniach wobec Polski.

□ Szef tzw. „Pruskiego Powiernictwa” Pawełka ogłosił, że wkrótce złoży zbiorowe pozwy przeciw Polsce. Mają być one składane w sądach w Polsce, w Strasburgu, w Trybunale w Luksemburgu i przed sądami w USA.

□ Premier Ukrainy Janukowycz złożył wizytę w Iraku. W Kut odwiedził stacjonujących tam żołnierzy z ukraińskiego kontyngentu. Wizyta ma związek z wyborami prezydenckimi i kandydowaniem Janukowycz-

cza na to stanowisko.

□ Wybory samorządowe w Kraju Saary w Niemczech przyniosły klęskę SPD i wygraną chadeków z CDU. Zdobyli oni 45,5% głosów i będą samodzielnie rządzić w Landestagu. SPD uzyskała tylko 29%.

□ Terroryści z Islamskiej Armii w Iraku porwali 2 dziennikarzy francuskich z RFI. Porywacze zażądali rezygnacji z ustawy zakazującej noszenia chust islamskich w szkołach.

□ Tajlandia wyraziła chęć zakupu broni w Rosji. W grę wchodzi m.in. myśliwce. Bangkok chce jednak zapłacić za broń dostawami swojego drobiu, który po fali zachorowań na „ptasią grypę” został wyparty z rynków Europy i USA.

□ Przed prawosławnym patriarchatem w Stambule (d. Konstantynopol) doszło do manifestacji skrajnych muzułmanów. Interweniowała policja, która musiała dla ochrony budynku użyć siły.

□ W Nepalu na wieść o zamordowaniu przez islamskich terrorystów nepalskich pracowników w Iraku doszło do zamieszek. Podpalono m.in. meczet w Katmandu. Ludność domagała się też posłania do Iraku oddziałów wojskowych „gurkhów”.

□ Komunistyczna Korea Północna wycofała swojego ambasadora z Wietnamu. Powodem jest umożliwienie przez Hanoi przekazania 460 uchodźców z tego kraju do Korei Południowej. W zamian za pomoc Korea Południowa udzieliła Wietnamowi pożyczek.

□ Bezrobocie w USA spadło do poziomu 5,4%. Z Niemiec donoszą, że bezrobocie wynosi tam nadal 10,6% i nie zmniejszyło się pomimo licznych prac sezonowych.

□ Polskie MSZ ma zaprotestować przeciw pokazowi w państwowej TV rosyjskiej filmu o pakcie Ribbentrop-Mołotow, który twierdzi, że umowę sowiecko-niemiecką zawarto przez upór Polski, która nie dopuszczała ZSSR do udzielenia pomocy Europie. Z powodu tego samego filmu protestowali też Litwini, którzy zagrozili wstrzymaniem nadawania przekazu rosyjskojęzycznej stacji.

□ Żołnierze litewskiej AK i kombataneci z korpusu posiłkowego gen. Plechavicziusa (zmarł w USA) podpisali w Wilnie Deklarację Pojednania.

□ Kościół anglikański w Wielkiej Brytanii ogłosił, że w przyszłym roku wyświęci więcej kobiet niż kapłanów-mężczyzn.

□ 19 osób zginęło podczas powodzi i lawin w Chinach. W Japonii zginęło 7 osób na skutek huragana.

Ciąg dalszy ze str. 3

CZY ATOS JEST GÓRĄ ŚWIĘTĄ?

Stawiał on sobie za cel powrót do tradycji i „oczyszczenie” Cerkwi z obcych elementów. Później z kolei Turcy ponownie urządzili w monasterach swoje twierdze, zlikwidowali wszystkie przywileje i prowadzili grabieże. Trwało to aż do 1829 r.

Wiek XIX na Atos to „konkurencja” między Rosjanami, Bułgarami, Rumunami i Serbami w budowaniu tu swoich monasterów.

Obecny status Góry Atos jako samorządnej części państwa określiła w 1924 r. grecka konstytucja. W aspekcie jurysdykcji kościelnej Atos podlega patriarsze Konstantynopola. Monasterzy dzieli się na te, założone przez wodzów bizantyjskich oraz te, które założono z rozkazu cesarskiego.

Mnisi mieszkający w skitach zajmują się rękodzielnictwem i rzemiosłem. Na tych, którzy wybierają życie ascetyczne w absolutnej samotności czekają natomiast pustelnice pieczary.

Każdego ranka przed wschodem słońca, mnisi budzą się na dźwięk dzwonu. Po jutrzni i liturgii Bożej, zbierają się na swój skromny posiłek, złożony z kartofli, górskiej zieleniny, fig, orzechów, oliwek i czarnego chleba. Nigdy nie jedzą mięsa, a za świąteczną potrawę uważają rybę.

Niektórzy mnisi zajmują się „pisaniami” ikon lub studiowaniem teologii. Doba mnicha dzieli się tu zazwyczaj na trzy części. Jedna przeznaczona jest na modlitwę, druga na pracę, trzecia na odpoczynek. Uczestnicząc w ich modlitwach jako obserwator, doświadczałem dobroczynnego działania niezwykle pięknych modlitewnych śpiewów. Po kolacji, mnisi wydobywają ze złotych i srebrnych szkatuł wszystkie posiadane, od początku chrześcijaństwa aż po współczesne czasy, relikwie. Niektóre monasterzy modlą się 11 godzin, a psalmy śpiewają tu najlepsi na Atos śpiewacy. Jednak w dni powszednie na Świętej Górze słychać tylko dźwięk gongu (talandu). Jego rytmiczne uderzenia oznaczają dla mnichów, że nadszedł czas na wykorzystanie ich talentów powierzonych im przez Boga. Mnisi prawosławni wierzą w to, że do zbawienia duszy dojść można tylko przez osobiste, mistyczne obcowanie z Bogiem. Uważają, że jedynie chrześcijaństwo prawosławne zachowało istotę wiary, gdyż nie było poddane „skażeniom”: ani średniowiecznej rewolucji teologicznej, ani reformacji, ani kontrreformacji. Mnisi z Góry Atos nie uznają więc ekumenizmu!

A zatem można zadać sobie pytanie: czy Święta Góra Atos pozostaje wciąż rzeczywistym duchowym skarbcem, kryjącym prawdziwe źródła studiów teologiczno-filozoficznych, jak uważają tutejsi ortodoksyjni mnisi? I owszem, ale odnosi się to tylko do badań historii sztuki, bo Atos to żywe muzeum, bogate w bezcenne skarby i relikwie prawosławnej tradycji. Jednak czy Święta Góra jest naprawdę „Ogrodem Bogurodzicy?”, jak chlubią się mnisi, opowiadający, że tu nawiedziła ich Maryja i wyrzekła słowa: *Synu mój, Boże mój, pobłogosław to miejsce, które przypadło mi w udziale i wylej na nie miłość. Zachowaj je nienaruszonym do skończenia świata. Potem, pobłogosławiwszy ludziom, powiedziała: Łaska Boża niech spłynie na to miejsce i na przybywających tutaj z wiarą i pobożnością, i przestrzegających przykazań Syna i Boga Mojego. Dobra potrzebne do życia na ziemi będą im się dostawały niewielkim wysiłkiem, w obfitości, a życie niebiańskie zostanie im zgotowane. I nie wyczerpie się miłość Syna Mojego w miejscu tym aż do skończenia świata. Ja zaś będę opiekunką miejsca tego i jego orędowniczką przed Bogiem.* Zdarzenie to - opowieść o przebywaniu Bogurodzicy na Atos - zostało spisane w księgach biblioteki Ławry. Odtąd Święta Góra Atos nazywana jest „Ogrodem Bogurodzicy” (patrz rep.). Trzeba jednak zadać pytanie, na ile dzisiaj - w dobie ekumenizmu - tutejsi mnisi autentycznie żyją prawdziwym posłannictwem Bogurodzicy, skoro katolicyzm uważają za schizmę.

Monasterzy na Górze Atos zbudowane zostały na obraz tych bizantyjskich. Niektóre budowano na wysokich skałach, tak że stanowią prawdziwe twierdze. Przechowuje się tam dzieła sztuki epoki bizantyjskiej. Są to freski, ikony, starodruki rękopiśmienne, mikrografie, rzeźby, mozaiki i dzieła sztuki tkackiej. Malarstwo na Górze Atos osiągnęło swe szczyty w XIV w. Głównym

mistrzem był Emanuel Panselin, przedstawiciel szkoły macedońskiej. Przedstawicielem szkoły kretańskiej był Teofan Emanuel Panselin, który pozostawił bogaty dorobek w Bazylice Protauta. Cudowne freski artystów szkoły kretańskiej znajdują się w monasterach Wielkiej Ławry, Dionisju, Stowrotnikita, Dochar i Ksenofont.

Na Górze Atos przechowuje się 12 tys. rękopisów, pisanych na pergaminie i kozłej skórze. Są to rękopisy: Pisma Św. (psalterze oraz ewangelie), pisma liturgiczne, liturgie, kalendarze cerkiewne, reguły, kazania i dzieła Ojców Cerkwi.

Stolica Atos, Karyes, usytuowana jest w środku półwyspu. W jego centrum znajduje się świątynia Protatu (X w.). Prawdziwym arcydziełem sztuki malarskiej są tu freski: „Boże Narodzenie”, „Chrzest”. Świątynię zbudował Konstantyn Wielki. Tu przechowuje się pierwszy statut Świętej Góry „Tragos”. Skit rosyjski świętego Andrzeja Apostoła znajduje się tuż obok Karyes. Został on zbudowany w stylu bizantyjskim i gotyckim. W 1958 r. pożar zniszczył część skrzydła. Spaliło się 20 tys. tomów ksiąg. Tu znajduje się cudowna ikona MB Wszystkich Strapionych. W 1879 r. zostało tu uzdrowionych wielu niemych i sparaliżowanych. W odległości 1,5 godz. marszu od Wielkiej Ławry znajduje się rumuński skit św. Jana Chrzciela. Jest tutaj „nie ludzką ręką uczyniona”, cudowna ikona Matki Boskiej, która pochodzi z rumuńskiego miasta Jassy. Na stromym zboczu górskim znajduje się grotta św. Atanazego, wraz z cudowną ikoną Bogurodzicy.

Wędrowanie po Atos jest bardzo trudne, ale większość monasterów znajduje się nad brzegami półwyspu. Prawdziwą rozkoszą jest więc przepływanie z klasztoru do klasztoru drogą morską. Oczom ukazują się wówczas skaliste, dzikie wybrzeża i urwiska. Tymczasem, idąc górską drogą możemy dotrzeć do monasteru Watopedi. Założył go w 892 r. Konstantyn Wielki, na miejscu byłej świątyni Zeusa i bogini Demeter. Za cesarza Teodozjusza zbudowano w tym miejscu świątynię chrześcijańską. Podczas najazdów arabskich monaster został zburzony, a następnie odbudowany. Do jego skarbów należy Święty Pas Bogurodzicy, подарowany monasterowi przez serbskiego władcę Łazarza I w 1372 roku.

Kobietom wstęp na Górę Atos jest absolutnie wzbroniony, co związane jest z wydarzeniem, które miało miejsce obok Ikony Matki Boskiej Odpowiadającej. Otóż, zgodnie z podaniem Placyda, córka Teodozjusza Wielkiego, w czasie swoich przyjazdów na Atos, chciała wejść do przedsiönka świątyni. Na to rozległ się donośny głos Ikony, pytający córkę cesarza: *Czego tu chcesz? Żyją tu tylko mnisi. Dlaczego chcesz dać powód wrogom naszym do gadania, że wstąpiła tu żeńska noga. Zatrzymaj się! Nie idź dalej!* Od tego wydarzenia zabroniono wszystkim kobietom wstępu na teren Półwyspu Atoskiego.

Kolejnym monasterem na Atos jest Simonospetras. Zbudował go święty Szymon w połowie XIV w. Ta budowla, która leży na urwistej skale, przeszła ciekawą historię. Otóż budowniczo- wie wzięli się do roboty, ale wystraszeni głębokością przepaści, postanowili odejść. Izajasz chciał poczęstować ich przed odejściem, nagle poślizgnął się i spadł w przepaść. Nic mu się jednak nie stało. Budowniczo- wie postanowili więc pozostać, uznając wydarzenie za cudowne.



polemiki

CZY POTRZEBNA NAM PRAWDA?

Stanisław Michalkiewicz

Przesłuchania świadków przed sejmową komisją śledczą badającą okoliczności towarzyszące zatrzymaniu b. prezesa PKN Orlen, podobnie zresztą jak przesłuchania świadków w sprawie tzw. afery z Rywinem wskazują, że rzeczywistość oficjalna podszyta jest rzeczywistością prawdziwą, dla której ta oficjalna jest tylko parawanem i kamuflażem.

Mimo to jednak wpływowe środowiska opiniotwórcze i wybitne osobistości, jak gdyby nigdy nic, demonstrowają ostentacyjną pogardę nie tylko wobec spiskowej teorii dziejów, ale wyśmiewają głosicieli poglądu, że historia, podobnie zresztą jak współczesność, roi się od różnych spisków. Ta lekceważąca postawa przynosi często niezamierzone efekt komiczny. Oto red. Michnik, czołowy tępicel spiskowej teorii dziejów, musiał jednak przyznać, że „grupa trzymająca władzę” uknuła spisek przeciwko spółce „Agora”. Kiedy jednak poseł Rokita przedstawił w swym raporcie oskarżenie, iż spółka „Agora” podjęła z „grupą trzymającą władzę” grę korupcyjną, powrócił do poprzedniej pryncypialności i w ten sposób chwilowa dyspensa na dopuszczalność spisków dobiegła kresu. Podczas pogrzebu Czesława Miłosza red. Michnik nie szczędził już słów potępienia tym wszystkim, którzy już nie to, że są zwolennikami lustracji, tylko po prostu przyjmują jej wyniki w postaci ujawnionych agentów do wiadomości. Red. Michnik potępił ich za uleganie pokusie niezdrównej ciekawości, najwyraźniej zapominając, że on pierwszy poddał się tej pokusie, buszując w archiwach MSW w ramach tzw. „komisji Michnika”, która za pozwoleniem ówczesnego ministra Spraw Wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego archiwa te przez dłuższy czas penetrowa-

ła. Czego tam szukała, co znalazła, jaki z tego zrobiła użytek - tego nigdy opinia publiczna się nie dowiedziała. Gdyby w tym przedsięwzięciu brał udział ktoś inny, można by określić je nawet mianem spisku przeciwko państwu, ale skoro red. Michnik spiski tak pryncypialnie neguje, to będziemy chyba musieli znaleźć jakąś inną nazwę.

Wspominam o tych wszystkich odległych i bliskich wydarzeniach, bo wszystkie one skłaniają nas do postawienia pytania o autentyczność wydarzeń, w których bierzemy udział, albo na które patrzymy. Czy wszystkie one przedstawiają sobą tylko to, co ukazuje się naszym oczom, czy też mają one jeszcze jakiś ukryty, a istotniejszy sens, który jednak, zgodnie z założeniami reżyserów tych wydarzeń, powinien już naszej uwadze umknąć? Postępowanie niektórych ludzi skłania do doszukiwania się ukrytego sensu nawet w sytuacjach autentycznych z samej natury rzeczy. Kiedy zmarł Talleyrand, wielu ludzi usiłowało odgadnąć, co też chciał on w ten sposób osiągnąć, zanim jednak ich wyśmiejemy, warto zdać sobie sprawę ilu ludzi nieboszczyk wystrychnął na dudka. Pomijając jednak takie skrajne sytuacje, pewna nieufność w stosunku do rzeczywistości oficjalnej jest chyba jednak wskazana, bo w przeciwnym razie musielibyśmy wyrzec się wszelkiego krytycyzmu. Dotyczy to zwłaszcza wydarzeń historycznych, w przypadku których weryfikacja ich autentyczności wydaje się szczególnie ważna już choćby z tego powodu, że kto panuje nad historią, ten podobno panuje również nad teraźniejszością. Tak w każdym razie uważał Jerzy Orwell, opisując działalność Ministerstwa Prawdy.

Na przykład Lech Wałęsa twierdził zawsze, że strajk w sierpniu 1980 roku w Stoczni Gdańskiej zaczął się od tego, że przeskoczył on na teren stoczni przez płot, stanął na koparce, czy jakiejś innej maszynie i przejął inicjatywę. Jednak Anna Walentynowicz twierdzi, że Lech Wałęsa przez żaden płot nie przeskakiwał, nie tylko dlatego, że tam, gdzie akurat miałby to uczynić, nie ma płotu i nigdy nie było, ale przede wszystkim dlatego, że na teren stoczni przedostał się motorówką Marynarki Wojennej i to na rozkaz samego admirała Janczyszyna. Przyjęcie za autentyczną pierwszej bądź drugiej wersji tego wydarzenia zmienia, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w znacznym stopniu nasz pogląd na charakter wydarzeń w sierpniu 1980 r. w Polsce. Ze względów pedagogicznych wskazane byłoby oczywiście

przyjęcie wersji o płocie, bo jest ona bardziej romantyczna i chroni przed bliższym zetknięciem z ciemną stroną życia. Jednak przyjmując pedagogiczną wersję wydarzeń utrudniamy zrozumienie nie tylko późniejszych perypetii głównego bohatera sierpniowych strajków w Polsce, ale i rozwoju wydarzeń politycznych i innych po zwycięstwie Solidarności i rozpoczęciu transformacji ustrojowej. Napisałem z rozpadu o tym „zwycięstwie Solidarności”, ale przecież jest ono niekwestionowane tylko wtedy, jeśli autentyczna będzie wersja o płocie. Jeśli natomiast tak naprawdę nie było płotu, tylko motorówka i admirał Janczyszyn, to czy zwyciężyła Solidarność, czy może jednak ktoś inny?

Myszę, że nie mnie jednego dręczą te pytania, nie tylko ze względu na pomysł proklamowania 31 sierpnia Dniem Wolności. Skwapliwe poparcie tej inicjatywy przez Sojusz Lewicy Demokratycznej może u wielu ludzi zrodzić, albo pogłębić wątpliwości. Znacznie ważniejsza jednak wydaje się weryfikacja autentyczności tych wydarzeń dla samopoczucia nas, którzy bezpośrednio, albo pośrednio braliśmy w nich udział. Czy braliśmy udział w spontanicznym, wielkim i szlachetnym zrywem narodu, czy też nieświadomie statystowaliśmy w przedstawieniu, którego reżyser wkałkułował nasz naiwny zapal, a nawet gotowość do poświęceń, by doprowadzić do przewidzianego z góry zakończenia? Nieklamana niechęć red. Michnika, który i spenetrował archiwa MSW, i pobratał się z gen. Kiszczakiem, by również osoby postronne posmakowały owocu z drzewa, z którego sam obficie spożywał, może być motywowana zarówno względami pedagogicznymi, jak i lękiem, by upowszechnienie tej wiedzy nie zachwiało fundamentami establishmentu i jego hierarchią. To prawda, że nadmiar wiedzy wcale nie musi czynić człowieka szczęśliwszym, jednak z drugiej strony, czy możemy być naprawdę szczęśliwi nie mając pewności, w czym właściwie braliśmy udział? Jakże w takim razie możemy wierzyć w autentyczność wydarzeń, które odbyły się już bez naszego udziału, na długo przed naszym urodzeniem? Podobno u wejścia do centrali CIA w Langley umieszczony jest cytat z Ewangelii św. Jana: „Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Przynajmniej z ilustracji, a to już jest coś.

→→ Dalej, w głębokim, malowniczym wąwozie, znajduje się monaster Esfigmen, zbudowany w V w. Ze względu na swoje położenie często był narażony na napady piratów i wielokrotnie pustoszony przez Turków. Znajduje się tu 10 kaplic, wśród nich jest jedna rosyjska - św. Antoniego Pieczarskiego. W był on ascetą z XI w., zapoczątkował życie monastyczne w Kijowie. Monaster posiada „złoty namiot” - przetykany złotymi niciami dar Napoleona dla patriarchy Rosji Mikołaja. Tu mieści się pracownia rzemieślnicza i pracownia pisania ikon. Miałem szczęście naszkicować ikonę i sfotografować pracownię. Tutejsi mnisi są najbardziej konserwatywni ze wszystkich zamieszkujących dwadzieścia monasterów na Atos. Wypowiadają się o Kościele katolickim z nienawiścią. Mam jednak nadzieję, że kiedyś do dialogu dojdzie, a mnisi będą się radować, zgodnie z misją Chrystusa „Aby wszyscy byli jedno...”, a Święta Góra Atos zamieni się w autentyczny Ogród Bogurodzicy.

Tadeusz Różyczki

SPRZEDAM PILNIE:

Sprzedam pilnie 2 pokoje, 47 m²,
WARSZAWA, metro Ursynów.
Tel. 06 67 43 15 37 (po godz. 19).

AmerEuro Fundacja

zatrudni osobę (wiek obojętny)
- praca na stałe -
1/ język francuski / polski
2/ obsługa komputera
i przedstawicieli handlowych
z doświadczeniem.

Tel. 0048 - 604-786-695.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczientk@francenet.fr)

RETOUR SUR LES JO

Aux JO d'Athènes, la Pologne s'est classée 23e avec dix médailles dont trois d'or, deux d'argent et cinq de bronze.

Ce résultat n'est pas brillant, c'est moins qu'en 2000 à Sidney où les Polonais avaient obtenu quatorze médailles (six d'or, cinq d'argent et trois de bronze). En 1996, à Atlanta, ils en avaient obtenu dix-sept (dont sept d'or), et même dix-neuf à Barcelone en 1992. Dans un passé plus lointain, ils nous avaient habitués à encore mieux. Cette année, des pays comme la Hongrie, l'Ukraine ou la Roumanie, font mieux que la Pologne. Compte tenu de la taille de notre pays et de son potentiel, confirmé par les résultats obtenus dans le passé, il aurait dû y avoir beaucoup plus de médailles, facilement le double, avec six ou sept médailles d'or. Il y a eu pourtant beaucoup d'appelés, mais malheureusement peu d'élus. En regardant bien, nombreux ont été les Polonais à se qualifier pour les finales et à nous faire tressaillir d'espoir d'entendre la Mazurka de Dąbrowski pendant la levée du drapeau blanc et rouge, mais à ne se classer qu'après les trois premiers, au mieux en quatrième ou en cinquième position. Le quotidien *Życie Warszawy* en a dénombré vingt-huit à être restés au pied du podium. Le sport polonais est malade. Très peu réussissent à se faire un nom sur le plan international. On connaît Adam Małysz en saut à ski, Robert Korzeniowski à la marche, Otylia Jędrzejczak en natation. Ces sportifs de haut niveau ont réussi à passer au travers des difficultés qui touchent le monde du sport polonais. Ils ont eu la volonté de persévérer et ont certainement bénéficié d'une bonne dose de chance en plus de leurs talents personnels, de leur don et de leur travail à l'entraînement. À côté de ceux-ci, combien ont-ils renoncé, dans l'impossibilité de surmonter ces difficultés ? Les sportifs polonais ne sont pas aidés ni accompagnés dans leur progression. Le soutien aux sportifs n'existe presque pas, ou il est mal organisé, ou il est inefficace. Quelqu'un a raconté à la télévision polonaise que deux jeunes filles, attirées par les succès de Korzeniowski, s'étaient lancées dans la même discipline. Elles s'étaient entraînées, avaient commencé à obtenir des succès, mais ont été obligées d'abandonner le sport pour aller travailler et gagner leur vie. Ces exemples doivent être légions. Il est inadmissible que de jeunes espoirs ne puissent pas faire leurs preuves jusqu'au bout. Le sport, au-delà de la performance et des champions, est une école pour les relations humaines, permettant de canaliser les énergies et d'améliorer la santé de la société. Le sport est aussi le reflet de son état d'esprit. Lorsqu'une société est en crise, le sport est également touché. Les Polonais sont en général peu sportifs. Même si les champions ont beaucoup de supporters, il y a

peu de pratiquants, surtout chez les jeunes qui préfèrent jouer au foot virtuel avec des jeux vidéo que d'aller taper dans un vrai ballon. Il n'y a pas encore de sport de masse où l'on sort pour prendre l'air et améliorer sa condition physique en courant, en marchant ou en pédalant. La Pologne manque cruellement de stades, de piscines, de gymnases. Ceux qui existent sont en général dans un état de vétusté lamentable. N'est-il pas significatif que le stade de Varsovie, dit du Xe Anniversaire, soit depuis longtemps un marché aux Puces ? Si les clubs font faillite et ferment, s'il n'y a pas de lieux pour s'entraîner, il n'y a pas de pratiquants. S'il n'y a pas de pratiquants, il n'y a pas de potentiel dans lequel les sélectionneurs peuvent puiser de futurs champions. Mais y a-t-il assez de sélectionneurs, assez d'entraîneurs ? Ceux-ci sont mal payés et appliquent des méthodes dépassées faute de formation permanente, de recyclages ou de stages à l'étranger pour se confronter à l'état de l'art mondial. Avant, dans l'ancien régime, le sport était un instrument de propagande sur lequel l'État misait de grosses sommes pour former des champions. Maintenant, depuis la chute du communisme, le sport est négligé et le financement réduit à la portion congrue. La part du budget de l'État consacrée au sport est à un niveau très bas et en diminution. Cette année, à Athènes, nous avons tous été étonnés par les Chinois qui ont placé leur pays en deuxième position derrière les États-Unis. La Chine a "mis le paquet" pour arriver à ces résultats : sport obligatoire dès le plus jeune âge, sélection et suivi des éléments les plus doués, affectation des sportifs dans les disciplines en fonction du gabarit, entraînement intensif. Sans aller jusqu'au dirigisme chinois, il est urgent que la Pologne définitive une vraie politique du sport pour le pays, pour inciter la population à la pratique et pour découvrir les talents. Il faut y mettre les moyens financiers nécessaires, non pas pour que les dirigeants aillent passer leurs vacances sous les cocotiers, mais pour construire des lieux de pratique et d'entraînement, pour valoriser la fonction d'entraîneur et de sélectionneur, pour les former et les garder au top niveau, pour que les sportifs n'aient pas l'esprit occupé par autre chose que par la recherche de l'amélioration et la volonté de gagner. Il faut en finir avec le défaitisme, il faut raviver l'esprit de compétition qui a si cruellement manqué à Athènes chez beaucoup de Polonais. Bien sûr, le baron Coubertin avait dit que l'important était de participer, mais gagner, c'est mieux ! Espérons que la crise sera salutaire et qu'elle ouvrira les yeux aux dirigeants politiques. Dans quatre ans, c'est-à-dire demain, c'est Pékin. Il faut donc s'y mettre dès aujourd'hui.

Dokończenie ze str. 3

WKRACZALI...

Mordowanie żołnierzy polskich, powracających po przegranej do domów, samosądy na przedstawicielach administracji państwowej, policji, inteligencji miejscowej. A wszystko dlatego, że nie zbadano dokładnie kto i ile tych bram postawił, kto mordował w czasie, kiedy już nie było władzy polskiej, a jeszcze nie utrwaliła się władza sowiecka.

UPOKORZENIA

Stało się i tak, że do ZSRR przyłączono pod koniec września 1939 r. również tereny, gdzie w ogóle nie było przed wojną Białorusinów i Ukraińców. Przykładem może być Łomżyńskie, region arcypolski i katolicki, zasiedlony licznie przez potomków dawnej drobnej szlachty. Pani Kaucka, żona starosty łomżyńskiego zanotowała w swej relacji, że Łomża na przełomie września i października 1939 była poważnie zniszczona. Wocalnym domach zakwaterowali się Sowieci, niszcząc wszystko, co im było obce. Palili książki, rozbijali meble „burżujów”, usunęli „wrogie” obrazy. Tematem numer jeden rozmów stałych mieszkańców stały się aresztowania. Próbowano zrozumieć dlaczego do więzień trafiały osoby o tak różnych przekonaniach politycznych. Chyba jednak w tym okresie decydowały donosy i widzimisię komisarzy. „Rodzina aresztowanych może raz na miesiąc dostarczać więźniom paczki żywnościowe, względnie ubraniowe”. Przy takiej okazji udaje się czasem odebrać od aresztowanych jakąś karteczkę, jakiś znak życia. Dowiadywano się tą drogą, że zaledwie pół paczki dochodzi do więźnia, reszta zostaje po drodze skradziona. Bywa, że od tego czy innego więźnia przemycone wiadomości już nie nadchodzą. Są wersje, że został wymieniony, względnie, że już nie żyje. Pakunki żywnościowe dalej jednak przyjmują dla niego - przydają się widocznie służbie więziennej, względnie enkawudzistom. Porażało chamstwo, prostactwo, do tego dochodziła drwina. Pani Kaucka zanotowała, że wśród aresztowanych przez NKWD był rotmistrz w stanie spoczynku, który przed wojną otworzył w Łomży sklep z porcelaną. Po zbombardowaniu domu we wrześniu 1939 r. towar przepadł, ale dom dało się przywrócić do stanu używalności. Rotmistrz razem z żoną urządzili w nim herbaciarnię, w której początkowo bywali tylko Polacy, potem zaczęli przychodzić i Sowieci. Po aresztowaniu męża herbaciarnię prowadziła żona. Codziennym gościem był enkawudzista, sprawca tego nieszczęścia. Rozpacząca kobieta musiała i jego usłużyć, narażona na drwinki: „czemu oczka zapłakane”, „dlaczego w czarnej sukience chodzi”, „za mężem tęsknić nie warto, jest tyłu sowieckich oficerów, można się pocieszyć” itp. Któregoś dnia enkawudzista oświadczył, że żona nie powinna być smutna, „jej mężowi jest we więzieniu



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Zgodnie z zapowiedzią, dziś nareszcie postanowiłem dokończyć opowieść o dziejach sztandaru szkolnego, tego symbolu polskości z Wołkowyska.

Tym moim Czytelnikom, którzy nie znają poprzednich odcinków poświęconych losom tego symbolu, nie tylko polskości, ale i przetrwania, pragnę donieść, że woźna szkolna z Wołkowyska zamiast zanieść, jak jej polecił dyrektor szkoły, ten sztandar do komendy NKWD, gdzie natychmiast zostałby zniszczony, schowała go i wypędzona po 17 września na Syberię, narażając życie swoje i swoich pięciorga dzieci, przez 6 lat tułaczki ukrywała go i w 1945 roku przywiozła do Kraju. Tak więc przewędrował on tysiące kilometrów w drodze na Sybir i z powrotem, oczywiście w bydłowych wagonach, bo tylko w takich sowieci wywozili na Wschód i w ramach tzw. repatriacji przywozili na Zachód setki tysięcy naszych rodaków.

Szlachetna i wspaniała ta niewiasta, kiedy znalazła się z powrotem w granicach, jak się jej zdawało, znów niepodległej Polski, odnalazła kuratorium w Białymstoku i przepelniona wielką radością, opowiedziała jego burzliwą historię, lecz urzędnicy zobaczyli, że jest on z orłem w koronie i z wyhaftowaną nazwą Wołkowysk, który nie leży w granicach PRL, więc automatycznie jest świadectwem niechlubnych czasów i nikomu jest już teraz niepotrzebny, odmówili więc jego przyjęcia. Sterana tułaczką Matka Polka w zniszczonym waciaku usiadła na schodach urzędu oświatowego i długo płakała. W końcu zwinęła sztandar i wyjechała z córkami do Świdni-

bardzo dobrze, że śmieje on się i śpiewa". Perfidna to była poeciecha, bo rotmistrz dostał pomieszania zmysłów.

ŚLEDZTWA

Wiemy o nich wiele, ale wciąż pojawiają się nowe ustalenia. Tadeusz Piotrowski był synem wiceprezydenta Białegostoku. Najpierw wzięto ojca, potem aresztowano i Tadeusza, studenta lat 24. „Po jednym ze śledztw, gdy nie chciałem powiedzieć do jakiej partii należał mój ojciec i jak walczył z komunizmem, politruk, który mnie badał, zawołał jakiś dwóch drabów, którzy mnie wyprowadzili z gabinetu i zaprowadzili do osobnego pokoju, tam przywiązali siłą do ławki, postawili ławkę pod kran z zimną wodą, odkręcili go i poszli. Ja tak leżałem może ze dwie godziny, co było dalej nie pamiętam. Wiem, że woda była bardzo zimna. Potem zrobiło mi się ciepło - zemdlałem. Obudziłem się już w drugim pokoju, koło pieca. Stał nade mną jakiś człowiek z butelką amoniaku. Zobaczywszy go - kopnąłem. Odprowadzono mnie znów do celi. Przeżybiałem się, dwa dni leżałem w gorączce, nikt mi, pomimo próśb, nie pomógł. Koledzy robili wszystko, ale to było za mało, lekarz nie przyszedł.

Po upływie 3 dni znowu wzięto mnie na badanie. Pytano mnie o to samo. Nie odpowiadałem nic. To wprowadziło enkawudzistę w pasję, wypchnął mnie na korytarz. Tam ci sami kaci złapali i rozebrali mnie, i wepchali do jakiejś klatki. Klatka rozmiaru 2x2x2 m, cała w środku wyłożona szkłem, lustrami. Po kilku sekundach zamknięto drzwi i zapalono światło, lampy były tak mocne, że z miejsca oślepiły, nic nie pomagało zamknięcie oczu. Nic [nie pomogło] bicie w ściany, szkło było tak grube, a człowiek goły nic nie mógł zrobić. Już po upływie paru minut rozbiłem sobie głowę i porozbijałem ręce, lampy te świeciły tak mocno, że zaczęły boleć oczy coraz więcej, aż w końcu straciłem przytomność. Nie wiem, jak długo leżałem tam, obudził mnie strumień zimnej wody, którą mnie oblanono. Wstałem i kazano mi się ubierać. Zebrałem się i wyszedłem." T. Piotrowski został wypuszczony na wolność, ale w czerwcu 1941 r. znalazł się w transporcie osób wywożonych na Sybir.

Adam Dobroński



jutro. Szanujcie i pielęgnujcie symbole, które znaczą ziemię naszych dziadków i pradziadków".

Pani Maria Szarejko już dawno nie żyje, umarła w 1962 r. Niestety nie doczekała się nigdy słów uznania za uratowanie i przechowywanie przez ćwierć wieku tego symbolu państwa polskiego. Przed śmiercią zdążyła jednak przezornie przekazać ów symbol narodowy jak również już i ich rodzinny, najstarszej córce Kazimierze i zobowiązała ją do przekazania go w odpowiednim momencie szkole polskiej w Wołkowysku. A wierzyła święcie, że taka szkoła tam kiedyś jeszcze powstanie. Rzeczywiście wiara czyni cuda, szkoła polska w Wołkowysku znów istnieje. Ale córka pani Marii tego nie doczekała. Dziś spośród sześciorga rodzeństwa Szarejków żyje jedynie brat Hubert zamieszkały w Krakowie, który opiekuje się troskliwie nadal sztandarem, a będąc niedawno w swym rodzinnym Wołkowysku, „by obcy próg całować w swoim własnym domu", jak mówi poeta, zawiózł replikę tego sztandaru i przekazał kierownictwu polskiej szkoły (fot.), która zapewne przetrwa tam długo, gdyż tamtejsi Polacy czują się tam jak u siebie w domu. Powiadają o sobie: „urodziliśmy się tu, jesteśmy z pokolenia na pokolenie u siebie, tworzyliśmy to miasto i nie porzuciliśmy go, wcale nie poczujemy sobie tego za zasługę."

Oryginał sztandaru też zostanie w odpowiednim czasie przekazany tej szkole, ale może dopiero przez wnuków lub prawników Marii Szarejko. Ustanowiono bowiem na rodzinnej naraździe, że jak będzie całkowita pewność, że nie zostanie tam zniszczony, wtedy go zawiozą do Wołkowyska. A teraz tej pewności jednak nie ma.

Na zakończenie pozwolę sobie dodać, że Maria Szarejko, ta wspaniała Polka, pochodziła z wieloletniej rodziny wiejskiej. Jej dwie siostry wyemigrowały przed pierwszą wojną światową do USA, założyły rodziny w Chicago i dziś już piąte ich pokolenie tam mieszka. Zresztą rodzina Szarejków mieszka w kilku krajach na wielu kontynentach, tylko nikt w Wołkowysku. Z kolei mąż Marii Szarejko - Julian, pochodził z ziemiańskiej rodziny z bogatym rodowodem. Rodzina ta miała swoich przodków w szeregach Powstania Listopadowego w 1831 roku i w szeregach Powstania Styczniowego w 1863 roku. Natomiast sam Julian Szarejko brał z kolei udział w wojnie z Moskalami w 1920 r., gdzie został bohaterem i dlatego właśnie, choć w 1939 r. już nie żył, to jego żonę i dzieci NKWD natychmiast po 17 września, po wkroczeniu do Wołkowyska, aresztowało i wywoziło na Sybir. O jego uczestnictwie w „Cudzie nad Wisłą" poinformowali agentów NKWD miejscowi komuniści niepolskiego pochodzenia.

Takie oto były i są losy zwykłej, przeciętnej polskiej kresowej rodziny.



punkt widzenia

Paweł Osikowski

W ciągu paru dni przełomu sierpnia i września, Rosją Putina i całym światem wstrząsnęła seria zamachów terrorystycznych.

W wyniku ostatniego ataku śmierć poniosło ponad trzysta pięćdziesiąt osób - wziętych jako zakładnicy, w tym prawie dwieście dzieci! To - dzięki mediom - wiedzą o tym wszyscy (ze wstrząsającymi szczegółami) i prawie wszyscy - poza samymi terrorystami i ich zapleczem - potępiają ten bezprecedensowy bandycki atak. Na tym jednak zbieżność ocen tragedii musi się skończyć, trzeba bowiem zacząć szukać przyczyn zbrodniczego fenomenu, który z początkiem obecnego, XXI wieku, wybuchł na nowo z niespotykaną dotąd siłą. Rzecz jest o tyle dramatyczna, że ostatnie terrorystyczne konfrontacje odbywają się na styku dwóch diametralnie różnych cywilizacji. Na dodatek te ścierające się ze sobą światy same są wewnętrznie sprzeczne. Bowiem jak porównać i znaleźć wspólny mianownik na przykład dla Rosji i Stanów Zjednoczonych czy Bałkanów i Afganistanu, nie wspominając już o Bliskim Wschodzie.

Jedno wszak wydaje się niestety bardzo wyraźnie widoczne - po raz kolejny w dziejach świata, fiasko ponoszą próby integracji pod jednym niebem wody z ogniem. Mogą one wprawdzie doskonale i zgodnie egzystować obok siebie, ale kiedy spróbujemy je godzić dochodzi do katastrofy... dość naturalnej i w końcu przewidywalnej. Otóż trzeba sobie trzeźwo powiedzieć, że pogodzenie w jednym systemie etyczno-moralnym i prawnopństwowym dwóch całościowych wizji cywilizacyjnych człowieka jest ze swej natury niemożliwe, bo wymagałoby przecież od jednej ze stron lub od obu dobrowolnej rezygnacji z części samej siebie, z własnej tożsamości. To tak, jakby arbitralnie godzić się na parę - uzgodnionych, „niekonfliktowych” przykazań Dekalogu a resztę przyjąć np. z islamu. Wewnętrzna niespójność, ba! sprzeczność społeczna, ale i osoby ludzkiej musi w takiej sytuacji doprowadzić do tragicznej dezintegracji, wyalienowania. Przykłady można by mnożyć, poprzestańmy zatem tylko na bliskiej nam Francji i dotkniętej ostatnimi zamachami terrorystycznymi Rosji. Tragicznym przykładem w makroskali permanentnego fiaska polityki zaprowadzania w świecie - na siłę i w przyspieszonym tempie - własnych... czyli najlepszych pod słońcem rozwiązań społeczno-politycznych a i ekonomicznych są i Stany Zjednoczone, i sy-

tuacja w postkolonialnej Afryce, nie wspominając już komunistycznego ZSRR. Ostatnie cztery lata - pierwsze lata XXI wieku - znaczone są niespotykaną dotąd eskalacją metod terrorystycznych w walce z potęgami militarno-technologicznymi świata, których inaczej, niż ślepymi, samobójczymi, „punktowymi” - bandyckimi - uderzeniami osiągnąć nie sposób. Dotyczy to zarówno USA, jak i Rosji czy Izraela a także Europy Zachodniej. Jednocześnie dzisiaj widać już zupełnie dokładnie, że dotychczasowe sposoby walki z tzw. światowym terroryzmem - w odebraniu od jego pierwotnych przyczyn - poniosły całkowite fiasko. Dopóty dopóki społeczeństwa narażone na fale terroryzmu i ich decydenci nie zrozumieją tego i nie zmienią frontu swych wysiłków wciąż narażeni będziemy na „11 września” w Nowym Jorku, Madrycie, Moskwie i... w Paryżu.

A kierunek tych wysiłków? No cóż, u siebie... przede wszystkim konsekwentne respektowanie i szacunek dla naszej własnej - chrześcijańskiej - cywilizacji, u innych nie narzucanie - naiwne, a siłą, obcych im doświadczeń. A wszystko to budowane na wolności jednostki i samostanowienia narodów, ale każdego u siebie. Tak niewiele i tak trudne do osiągnięcia, gdy dominuje nad wszystkim ekonomia i krótkowzroczny egoizm.



Polska - Francja - świat

Anna Rzczycka-Dyndał

Nakładem wydawnictwa l'Age d'Homme, w serii „Klasyki słowiańscy”, ukazał się niedawno zbiór ponad 130 wierszy polskich Skamandrytów - Juliana Tuwima, Jana Lechonia, Jarosława Iwaszkiewicza, Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Stanisława Balińskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Kazimierzy Iłakowiczówny i Józefa Wittlina.

Wyboru i przekładu tekstów dokonał Roger Legras - profesor literatury, rusycysta i polonista, były wykładowca języka francuskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, któremu zawdzięczamy już tłumaczenie na francuski „Pana Tadeusza” i „Sonetów Krymskich” Adama Mickiewicza, a także poezji Słowackiego i Norwida.

Rogera Legrasa zawsze bardzo pociągała poezja Jana Lechonia - przetłumaczył na francuski wiele jego wierszy. Był dogłębnie poruszony tragicznym losem poety; to dzięki niemu dowiedział się, że między pierwszą, a drugą wojną światową, w latach 1919-1939, działała w Polsce grupa młodych i nowatorskich poetów, grupa, która chciała zerwać z tradycyjną tematyką polskiej poezji - przede wszystkim z tematem utraconej ojczyzny. Ta grupa pragnęła - jak mawiał Lechoń - „móc na wiosnę, mówić o wiosnie, a nie o Polsce”. Chciała pisać nową poezję, niezależną od przeszłości, tradycji patriotycznej i religijnej. Zrywając z wielką tradycją polskich poetów-wygnañców, Skamandryci nie wie-

dzieli, że pewnego dnia sami staną się banitami. Wszyscy - z wyjątkiem Iwaszkiewicza - musieli Polskę opuścić. Niektórzy, jak Lechoń, swą rozpacz wyrazili w samobójczej śmierci. Ich poezja oczywiście ulegała ewolucji, to, co ich jednak zawsze łączyło, to odrzucenie dogmatów i przywiązanie do indywidualności.

Skamandryci napisali tysiące wierszy. Do ich francuskiego wydania należało wybrać niewielką część. Dokonując selekcji, Roger Legras kierował się przede wszystkim swym osobistym zachwytem. Zależało mu szczególnie na 3 poetach - Janie Lechoni, którego „Karmazynowy poemat” w przekładzie Legrasa ukazał się kilka lat temu w wydawnictwie „la Différence”. A także na Jarosławie Iwaszkiewiczu i Julianie Tuwimie. Wybierał takie poematy, o których wiedział, że będą coś znaczyły dla Francuzów - bo to przecież dla nich pracuje.

Skamandrytom hołd i wdzięczność wyraziła dopiero nowa Polska, po 1989 roku. Polska komunistyczna ich ignorowała, z wyjątkiem Jarosława Iwaszkiewicza, któ-

ry mimo rozmaitych oficjalnych honorów, pozostał prawdziwie wielkim poetą. Dopiero teraz Skamandryci zajmują należne im miejsce - wystarczy obejrzyć podręczniki szkolne, by zorientować się, że wreszcie zostali docenieni. Ich historia była naprawdę tragiczna. Chcieli zerwać z przeszłością i polską tradycją patriotyczną w literaturze, chcieli stworzyć coś zupełnie nowego. Chcieli otworzyć Polskę i jej literaturę na Europę i świat. Marzenie to nie spełniło się, zostało zmiażdżone przez inwazję: niemiecką i sowiecką. Skamandryci - z nielicznymi wyjątkami - zostali wymazani z oficjalnej literatury polskiej. W PRL nie byli publikowani, a więc nie byli też czytani.

Roger Legras tłumaczy w tej chwili „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego. Ma też na swym koncie tłumaczenie „Króla Duchy”, które ciągle czeka na francuskiego wydawcę. To są zasadnicze teksty nie tylko dla literatury polskiej, ale także europejskiej, wręcz światowej.

I mimo, że Francuzi mało interesują się poezją, poczynając od poezji swojej własnej, Roger Legras nie rezygnuje z walki. Postawił sobie za zadanie przybliżenie swym rodakom dzieł wielkich polskich poetów. Jego tłumaczenia dostępne są w polskich księgarniach we Francji, trafiają też do bibliotek szkolnych i uniwersyteckich. To bardzo ważna praca na rzecz zaznajomienia świata z polską kulturą.

(*Les poètes polonais du „Scamandre”, textes presentes et traduits par Roger Legras - Editions l'Age d'Homme*)



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W ubiegłym miesiącu francuski polityk i pedagog polskiego pochodzenia Jean-Marie Krajewski odznaczony został Legią Honorową. J.-P. Krajewski urodził się 1935 r. w Vermelles. Po uzyskaniu matury ukończył kursy dla nauczycieli szkół podstawowych i gimnazjów. Pracę rozpoczął jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Vermelles (1956-1957), następnie był nauczycielem Szkoły Podstawowej w Lillers (1959-1962), Gimnazjum w Saint Venant (1962-1971), Gimnazjum w Berck (1971-1995). Wiceburmistrz Berck-sur-Mer 1977-1983; członek Rady Departamentu w regionie Montreuil-sur-Mer 1979 i 1985; członek Rady Departamentu w regionie Berck-sur-Mer 1992 i 1998; od 1982 wiceprzewodniczący Rady Departamentu Pas-de-Calais. Członek, m.in.: Assamblé des Départements de France, Haut Conseil de la Coopération Internationale, Commission National d'Organisation Sanitaire et Sociale, Association „France Pologne pour l'Europe”. Przewodniczący lub wiceprzewodniczący wielu instytucji i stowarzyszeń w departamencie Pas-de-Calais, m.in.: przewodniczący Conseil d'Administration de l'Institut Départemental Albert Calmette de Camiers, Conseil d'Administration du Centre Hospitalier Spécialisé de Saint-Nenant, Institution Interdépartementale Somme/Pas-de-Calais, Commission d'Arrondissement de Allocation Personnalisée d'Autonomie. Członek Partii Socjalistycznej 1979-2004. Odznaczenia, m.in.: Chevalier dans l'Ordre National de la Légion d'Honneur, Chevalier dans l'Ordre du Mérite Maritime, Chevalier dans l'Ordre National du Mérite, Officier des Palmes Académiques, Chevalier des Palmes Académiques, Médaille d'or de la Jeunesse et Sports, Médaille d'or des Donneurs de Sang Bénévoles. Żonaty z Christiane Clerc (ekonomistka), z którą ma trzy córki: Corinne, Sophie, Caroline.

AUSTRIA

□ W wieku 86 lat zmarła w Wiedniu prof. Gerda Leber-Hagenau (ur. w rodzinie niemieckiej w Łodzi), popularyzatorka polskiej literatury i dramaturgii.

□ 5 czerwca 2004 r. zmarł w Iwoniczu inż. Bolesław Karwat, żołnierz antyhitlerowskiego ruchu oporu, niepodległościowy działacz polityczny w Austrii.

Bolesław Teofil Karwat, pseud. Zarzycki, Bednarski, inżynier mechanik; urodził się 10 sierpnia 1923 w Krakowie, jako syn Mariana i Wandy z Potockich (jego prababka Wiadrowska i babka Jana Pawła II były siostrami). W okresie II wojny światowej, po ukończeniu Szkoły Podchorążych Narodowych Sił Zbrojnych, walczył o oddziale partyzanckim „Jerzego” 1941-43. Żołnierz Armii Krajowej (komenda



Dywersji Okręgu Krakowskiego „KEDYW” 1944; oddział partyzancki: „Błyskawica” 1944, „Kalina” 1944, „Lawa” 1945) 1944-45. Studia z zakresu budowy maszyn na Politechnice Śląskiej w Gliwicach 1953-56. Urzędnik Centrostalu w Krakowie 1946-52; zaopatrzeniowiec w Spółdzielni Pracy „Scenotechnika” w Krakowie 1953; starszy referent transportu w Rejonie Dróg Wodnych w Krakowie 1954-59; kierownik działu transportu w Zakładach Usług Radia i TV w Krakowie 1959-69; mechanik: w Göls & Co. w Wiedniu 1970-72, w Fabryce Kartonarzy R. Engel w Wiedniu 1972-74, w Hotelu InterContinental w Wiedniu 1974-86. Prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Austrii 1990-; delegat rządu RP na uchodźstwie w Austrii 1990-91; wiceprezes 1971-82, a następnie prezes 1982-91 Związku Polaków w Austrii; sekretarz Forum Polonii w Austrii 1990-2004. Uczestnik przekazania insygniów władzy II Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim w Warszawie 1990. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (V), Order Zasługi RP (IV), Krzyż Walecznych, Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Krzyż Kampanii Wrześniowej, Medal Skarbu Narodowego, Krzyż Czynu Zbrojnego NSZ, Złota Odznaka PTTK, Złota Odznaka z Wieńcami Österreichischen Alpen Verein.

AUSTRALIA

□ Znanym i cenionym polskim artystą malarzem i grafikiem mieszkającym od 20 lat w Australii jest Ryszard Jan Konikowski, urodzony 27 grudnia 1949 r. w Bytomiu. Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy 1966-69; stypendysta Visual Art Board w Sydney 1985. Artysta plastyk w Uzdrowisku Szczawno-Zdrój 1971-76, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Wałbrzychu 1976-79, w Biurze Wystaw Artystycznych w Wałbrzychu 1979-81, w Klubie Studenckim „Zak” w Gdańsku 1979; współzałożyciel i dyrektor artystyczny Kleine Galerie w Dortmundzie 1982-84; dyrektor artystyczny Arc Graphics Design w Melbourne 1989-. Współpracownik Anthill Theatre i Universal Theatre w Melbourne oraz Island Theatre w Hongkongu (autor plakatów do sztuk teatralnych) 1988. Autor oprawy plastycznej Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Do-

rtmundzie 1982. Uprawia malarstwo, rysunek i grafikę użytkową. Uczestnik wystaw zbiorowych w Australii, Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i na Węgrzech. Wystawy indywidualne m.in. w: Kleine Galerie (Dortmund, 1982), The Kentro Thenis Gallery (Melbourne, 1986), Miller Gallery (Melbourne, 1987 i 1989), The Touchstone Gallery (Hongkong, 1988), Anthill Theatre Gallery (Melbourne, 1989). Jego prace znajdują się w wielu kolekcjach prywatnych na całym świecie.



Współtwórca politycznego spektaklu *Zima Wasza Wiosna Nasza*, wystawionego przez Teatr Miejski w Dortmundzie 1982. Założyciel organizacji „Solidarność - Niepodległość” w Melbourne 1984, współzałożyciel i dyrektor artystyczny Australian Chopin Society w Melbourne 1998-; współorganizator Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Melbourne 1999. Wykonywał społecznie liczne prace artystyczno-graficzne związane z walką o niepodległość Polski m.in. był organizatorem wystawy „Solidarność” pięć lat później w Melbourne 1985, wykonał scenografię do koncertów J. Kaczmarskiego w Australii, scenografię i plakat do sztuki teatralnej *Szewcy* St. Witkacego, wystawionej przez Tymczasowe Towarzystwo Miłośników Teatru „Witkaceum” 1987 oraz był współorganizatorem widowiska słowno-muzycznego *Bądź wierny* 1989. W 1986 uczestniczył w akcji protestacyjnej przeciwko niesłusznemu aresztowaniu czeskich jazzmanów (wykonał projekt kartki pocztowej, której 3 tys. egz. wysłano do rządu czeskiego). Członek Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów w Carlsbergu (prezes koła w Dortmundzie 1983-84) 1982-84, Europejskiego Centrum Polonijnego w Vaudricourt (Francja) 2004-. Laureat I nagrody w National Rotring Drawing Competition (Australia) 1990.



o czym piszą inni

Prasoznawca

Sejm ustanowił Narodowy Dzień Życia, który obchodzony będzie 24 marca i decyzja ta - jeśli nie pozostanie jedynie świstkiem papieru - może mieć dalekosiężne społecznie znaczenie. Nie jest to polski pomysł. Narodowy Dzień Życia obchodzony jest między innymi w Stanach Zjednoczonych. „Rzeczpospolita” pisze:

Dzień ten, tłumaczy tekst uchwały, ma stać się „okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najstarszych i zdanych na pomoc innych. Ma być także motywem „solidarności społecznej, zachętą dla wszelkich działań służących wsparciu i ochronie życia”. Ta uchwała, jeżeli nie pozostanie pusta, a jej autorzy będą mieli pomysł, jak taki dzień „narodowej refleksji” przeprowadzić sensownie, może odegrać bardzo pozytywną rolę. Nie chodzi o zmianę czyjegoś światopoglądu, ale o konsensus co do wartości i spraw podstawowych. Jeśli nie z przyczyn ideowych, to choćby pragmatycznych. Demografowie przewidują, że w 2050 roku będzie nas o sześć milionów mniej. Ta uchwała oznacza też, że środowiskom feministycznym i lewicowym trudniej będzie przeforsować zmianę ustawy antyaborcyjnej i umożliwić dokonywanie aborcji z przyczyn społecznych.

Zwiększa się liczba Polaków niezadowolonych z obecności naszych żołnierzy w Iraku. Już ponad 70% ankietowanych uważa, że Polska powinna wycofać swoje wojska. Tymczasem rząd zapowiedział jedynie zmniejszenie liczby stacjonujących w Iraku oddziałów. Zarazem wiadomo, że polscy żołnierze dysponują przestarzałym sprzętem, wydaje się - jak na nasze możliwości - olbrzymie kwoty na iracką operację, jednak oszczędza się na wyżywieniu zwykłych szeregowych. Tę bulwersującą sprawę podjęło „Życie Warszawy” (27 sierpnia):

Dzienna norma wyżywienia w armii wynosi 10 zł 11 gr, lecz w większości jednostek lądowych karmi się żołnierza za 8 zł 55 gr. Udaje się w ten sposób zaoszczędzić rocznie ponad 30 mld zł. Na pytanie, co żołnierz je, stary dowcip odpowiada - „żołnierz je obrońcą ojczyzny!”. To, co naprawdę znajdzie dziś żołnierz służby zasadniczej w swojej menażce, zależy nie tylko od talentu kucharza, ale także od rodzaju jednostki, do jakiej trafił. Stawki nie zmieniono nawet po tym, kiedy żywność zaczęła gwałtownie drożeć po naszym wejściu do Unii Europejskiej. Ogólnowojskowa norma nie obowiązuje w wojskach lądowych - norma dzienna w większości jednostek wojsk lądowych wynosi 8 zł 55 gr. Specjalną normę wyżywienia mają załogi śmigłowców (13,37), najlepiej jadają załogi okrętów podwodnych i piloci odrzutowców, którym przysługuje dieta operacyjna (14,87).

Rozpoczął się nowy rok szkolny 2004/2005. Przyniesie on w polskim szkolnictwie wiele zmian. Absolwentów szkół ponadgimnazjalnych czeka nowa matura, sześcioletków - obowiązkowa „zerówka”, a absolwentów trzyletnich zasadniczych szkół zawodowych - egzamin potwierdzający kwalifikacje zawodowe. Polska Agencja Prasowa (w serwisie z 25 sierpnia) podaje: *Tegoroczni maturzyści będą zdawać obowiązkowo język polski, wybrany język obcy oraz jeden przedmiot, wybrany spośród grupy 10 przedmiotów. Będą mogli zdawać także wybrane przedmioty dodatkowe, na przykład potrzebne zdającemu ze względu na wymagania rekrutacyjne wybranej przez niego uczelni. Od tego roku osoby, które zaliczą nową maturę nie będą już zdawały na egzaminie wstępnym na studia tych przedmiotów, które zdały na maturze. Podstawą rekrutacji na studia stanie się wynik maturalny. Uczelnie wyższe ustalą, od jakiej liczby punktów uzyskanych na maturze będą przyjmowały kandydatów. Obowiązkowe stanie się także roczne przygotowanie przedszkolne dla sześciolatków w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych w szkołach podstawowych (tzw. zerówkach). W tym roku w ławach szkolnych zasiadła mniejsza liczba uczniów niż przed rokiem. Jest to*

efekt niżu demograficznego. Naukę rozpoczęło we wszystkich typach szkół ok. 6,8 mln uczniów. Jest to o 155 tys. mniej niż w roku ubiegłym. Zmniejszenie liczby uczniów nastąpiło zwłaszcza w szkołach podstawowych (jest ich mniej o 126 tys.) oraz w gimnazjach (ubyło ok. 29 tys.) - wynika z danych resortu edukacji. W nowym roku szkolnym na pomoc materialną dla uczniów przeznaczono ok. 553 mln zł.

Warto przypomnieć, że przedwojenny egzamin dojrzałości był przepustką do świata elit. Do dziś żywy jest mit przedwojennej matury, która była znakiem najwyższej jakości i świadectwem wszechstronnej wiedzy. Zgodnie z koncepcją przygotowywaną jeszcze w 1919 r. przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tadeusza Łopuszańskiego, szkoła średnia miała stać się kuźnią przyszłych elit. Jak przypomina polski „Newsweek” (5 września), po ukończeniu podstawówki, która w zależności od regionu trwała cztery lub pięć lat, każdy mógł starać się dostać do gimnazjum, podzielonego na trzyletni okres wstępny i pięcioletni wyższy. Egzamin wstępny do gimnazjum były jednak trudne, a wymagania później stawiane uczniom - wysokie. Absolwentów czekała matura, składająca się z pięciu egzaminów pisemnych i ośmiu ustnych. Jednak dzieci z rodzin ubogich, co prawda zwalniano z czesnego, nie było stać na opłacanie niezbędnego dokształcania. Zajęcia w szkołach średnich prowadzili znakomici, często uniwersyteccy profesorowie.

Pozostając przy lekturze tego samego numeru „Newsweeka”, zwracamy uwagę na artykuł o starej, zabytkowej dzielnicy Lwowa, której grozi całkowite zniszczenie:

Bogactwem zabytkowych kościołów Lwów może się równać z Florencją. Każda ingerencja w tkankę miasta narusza jego niepowtarzalny charakter. Każdy zburzony budynek powoduje, że zmienia się krajobraz Lwowa. Ale dzisiaj nikt się tu nie zastanawia nad takimi szczegółami. Kwitnie samowola budowlana. Zabytkowe kamienice nie są odnawiane. Miasto znajduje się w opłakanym stanie. Aż 800 budynków we Lwowie znajduje się na liście UNESCO - ale nawet te budowle wymagają natychmiastowej odnowy. Mer Lwowa szumnie obwieścił nowy plan renowacji najstarszych zabytków. Tymczasem Kijów (stolica Ukrainy), podobnie jak w czasach sowieckich Moskwa (uważająca Lwów za kolebkę nacjonalizmu ukraińskiego), także z powodów politycznych niechętnie wspiera inicjatywy miasta. Zresztą nawet większość mieszkańców Lwowa - ci, którzy zamieszkują blokowiska otaczające stare miasto - denerwuje się, gdy słyszy o kosztownych renowacjach „polskich zabytków”. Prezydent Kuczma nie daje miastu finansowego wsparcia z budżetu centralnego. Zawsze twierdził, że tutaj jest macecznik skrajnej prawicy i prowincja, w której nie warto inwestować - mówi rozżalony publicysta „Lwowskiej Gazety” Andrij Pawłyszyn.



BÓG MOJĄ SKAŁĄ

nie obiecuję wam szczęścia w tym, lecz w innym świecie
(słowa Matki Bożej, kierowane do Bernadetty)

129 Pielgrzymka Polaków do Lourdes 29.09. - 3.10.2004

Czy byłeś już w Lourdes? Jeśli nie, wybierz się z nami, na spotkanie z Matką Bożą, która objawiała się tam od 11 lutego do 16 lipca 1858 r., przynosząc światu wezwanie do modlitwy i pokuty.

Organizatorem Pielgrzymki, pod przewodnictwem Ks. inf. St. Jeża, jest Polska Misja Katolicka we Francji; za organizację odpowiada dr A. Łucka.

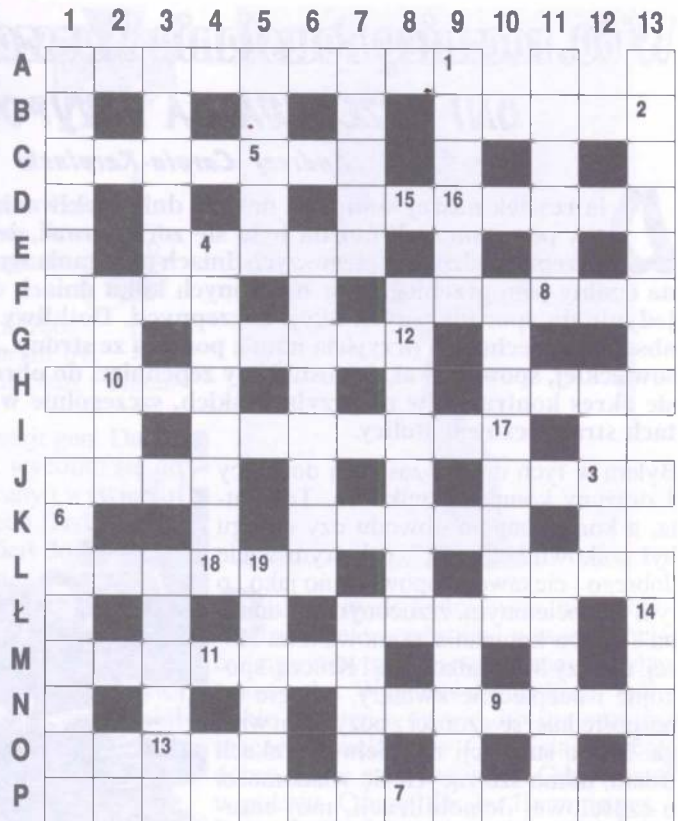
Koszt: - autokar z Paryża + noclegi i utrzymanie - 252 euro; - noclegi i utrzymanie + opłata pielgrzymk. - 160 euro; opłata pielgrzymk. od osoby - 20 euro (dla osób i grup, które same organizują dojazd, hotel i utrzym.). Noclegi z utrzymaniem w Domu PMK „Bellevue”, w domkach Algeco, codzienne dojazdy + opłata pielgrzym. - 103 euro.

Zapisy i informacje w parafiach polskich i w PMK - 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax (29) lub u A. Łuckiej - 06 67 41 24 81 (przy zapisach zaliczka - 30%, można jej dokonać gotówką lub czekiem na: Aumonerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”).

Krzyżówka z przestrożą dla „sprytnych” - proponuje Marian Dziwniel -

Poziomo: **A-1.** Przyrząd optyczny; **B-9.** Nawet mała może spowodować duży pożar; **C-1.** Beżenność obowiązująca duchownych katolickich; **D-7.** Gzégzółka; **E-3.** Odlew twarzy ludzkiej; **F-1.** Garbate bydło domowe (nie występuje w Europie); **F-8.** Miejsce w klasyfikacji; **G-4.** Zartobliwie (ale z szacunkiem!) o tatusiu; **H-1.** Sala projekcyjna (dawniej: iluzjon); **H-10.** Starogrecki instrument muzyczny (chordofon szarpany); **I-4.** Zagraniczna posiadłość jakiegoś państwa; **J-1.** „Cząstka” filmu; **J-10.** ładunek wybuchowy zakładany w ziemi; **K-6.** Posiadana ilość wiedzy (jak: zapas); **L-1.** Dwukołowy powóz ciągnięty przez kulisa; **L-10.** Część ładunku podnoszona jednorazowo (hiw); **L-7.** Wąż naja, okularnik; **M-1.** Doświadczalny zagon ziemi; **N-7.** Miasto nad rzeką Kaczawą (skojarz z tzw. Zagłębiem Miedziowym); **O-1.** Niewola tatarska; **P-5.** Kuka w lesie (patrz D-7.).

Pionowo: **1-A.** Atleta, siłacz; **1-J.** Łapownictwo, przekupstwo; **2-F.** Uprzywilejowana grupa osób; **3-A.** „Odkrył” Amerykę; **3-L.** Pojazd konny podobny do bryczki; **4-E.** Rajdy samochodowe z „przeszkodami”; **5-A.** Popularne polskie biuro podróży; **5-L.** Konflikt, sprzeczka; **6-E.** Reakcja chemiczna zachodząca pod wpływem katalizatorów; **7-A.** Domowa „mruczka” i „miauczka”; **7-L.** Według przysłowia nie ma bez „nich” róży; **8-F.** Lotniczy „przystanek”; **9-A.** Czeka duszę grzesznika; **9-L.** Walizki podróżnego; **10-F.** Zartobliwa gra słów oparta na dwuznaczności wyrazów i identyczności lub podobieństwie ich brzmienia; **11-A.** Zespół klasztorny Paulinów w dzielnicy Kazimierz w Krakowie (miejsce śmierci św. Stanisława); **11-L.** Produkty mleczne; **12-H.** Rodzaj skrzyżowania ulic; **13-A.** Grupa kupców podróżująca na wielbłądach przez pustynię; **13-L.** Broń sieczna.



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia! (Redakcja)

Głos wokół sportu

Bogdan Usovicz

⊗ O igrzyskach olimpijskich w Atenach Polacy powinni jak najszybciej zapomnieć. Na wysokości zadania stanął tylko nasz „zawodowiec” Robert Korzeniowski i wspaniała Otylia Jędrzejczak (fot.). Innym wiałym wiatry lub nie wiałym, wypadali z kajaków lub ich łódki były za lekkie, konie stawały im dęba, ręka się trzęsła, brały skurcze itd. Spuszczając zasłonę milczenia nad najgorszą dla Polski olimpiadą od lat 50., odnotujemy tylko dalekie, 23. miejsce w klasyfikacji medalowej - 3 złote, 2 srebrne i 5 medali brązowych. Przed Polską znalazły się m.in. Francja - 11 złotych medali, Ukraina - 9, a nawet małe Węgry i Rumunia po 8 złotych krążków.



⊙ Drgnęło trochę w futbolu. Po kompromitującej porażce z Danią (mecze towarzyski) 1:5, wszyscy kibice mocno obawiali się rozpoczęcia eliminacji grupowych do mistrzostw świata, które odbędą się za dwa lata na stadionach Niemiec. Początek nie był zły. W słabym stylu, ale jednak Polska pokonała w Belfaście Irlandię Północną 3:0. W naszej grupie zaczęło się od niespodzianek jakimi były remisy Anglii z Austrią i Walii z Azerbejdżanem. Następny mecz eliminacyjny Polska gra na wyjeździe z żądną rewanżu Anglią. Niestety wynik meczu, będący weryfikacją prawdziwych możliwości drużyny prowadzonej przez Janasa, będzie znany już po oddaniu tego numeru do druku.

⊙ Pozostaniemy przy eliminacjach MŚ w piłce nożnej. Największą niespodzianką była porażka mistrzów Europy - Grecji na wyjeździe z Albanią 1:2. Rząd obiecał piłkarzom premię za pokonanie mistrzów. Radość w Tiranie była tak wielka, że zdenerwowani greccy kibice zaatakowali gospodarzy. Doszło do zamieszek, a sfrustrowani Grecy sięgnęli nawet po noże. Ta bałkańska specyfika ma już jednak ze sportem mało wspólnego. Niespodzianką był też remis Francji u siebie z Izraelem. Trójkołowi zaczynają dość słabo, choć ich grupa do silnych nie należy.

⊙ Lato się jeszcze nie skończyło, ale narciarze już wyruszyli na skocznię. Był to tylko przedsmak „malyszomanii”, która wydaje się nie mieć końca. Kto wie, czy już niedługo polscy kibice skoków narciarskich nie będą mieli nowego idola. 10-letni Klimek Murarka skoczył podczas treningu na Wielkiej Krokwi w Zakopanem 135 metrów. Rekord tej skoczni

należą do „dorosłego” Hannavaldy wynosi zaledwie 5 metrów więcej. W Zakopanem odbyły się silnie obsadzone zawody letniego Grand Prix. W indywidualnym konkursie wygrał Adam Małysz, wyprzedzając Słoweńca Kranjca i ex aequo Czecha Jandę i Norwega Romoerena. Słabo wypadli natomiast Polacy jako zespół. W konkursie drużynowym zajęli dopiero 6 miejsce na 8 startujących zespołów. Wygrali Norwegowie przed Austriakami i Japończykami. Wygląda na to, że Małysz nadal nie ma wsparcia wśród kolegów. Co więcej źle rozwija się talent Rutkowski, w którym upatrywano następcę pana Adama. Rutkowski został zawieszony dyscyplinarnie w prawach zawodnika za pozasportowe wybryki.



⊙ Wróćmy jednak do futbolu. Nie udał się start mistrza Polski - krakowskiej „Wisły” do Ligi Mistrzów. Pech sprawił, że krakowianie trafili na Real z Madrytu i teraz muszą się pocieszyć grą w Pucharze UEFA. Wylosowali zresztą na początek szczęśliwie zespół z Gruzji. Wisła nie ma sobie równych w polskiej lidze, gdzie prowadzi w tabeli I ligi bez porażki, gromiąc kolejnych rywali różnicą kilku bramek. Z zespołu ubył jednak bardzo dobry piłkarz - Kalu Uche. Został na razie wypożyczony do francuskiego Bordeaux, gdzie zdążył już strzelić pierwszą bramkę na wagę zwycięstwa „zyrondyków”. „Wisła” miała już z Uche kłopoty, kiedy w ubiegłym roku próbował zerwać kontrakt dla gry w Holandii. Teraz też pochodzący z Nigerii piłkarz uciekł się do fortelu i symulując kontuzję zamiast trenować na rewanżowy pojedynek z Realem pojechał na testy do Francji. Niewykluczone, że Wisłę może też opuścić Żurawski (fot.). Zawodnik ten coraz częściej mówi o wyjeździe



za granicę, być może wiosną przyszłego roku. Krakowscy kibice „Białej Gwiazdy” mają jednak nadzieję, że wybredny „Żuraw” nie znajdzie klubu, który spełniałby jego aspiracje.

⊙ I na koniec jeszcze o sportach motorowych. Oglądając wyczyny Schumachera ma się żal, że polskie tradycje wyścigowe są tak słabe. Odnotujmy jednak światełko w tunelu, jakim są występy obiecującego Roberta Kubicy. Zawodnik ten zaczynał do tzw. formuły „peugota”. W tym sezonie jeździ w zespole „Dallara-Mercedes” w europejskiej Formule-3. Już kilka razy Kubica ocierał się o podium. Ostatnio w Holandii zajął bardzo dobre piąte miejsce. Może kiedyś zobaczymy go także w F-1?

W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego (cz. 4)

DNI OCZEKIWANIA I WYPOCZYNKU

Andrzej Carpin-Karpinski

Dla resztek naszej kompanii nastaly dni oczekiwania i wypoczynku. Z gazetek powstańczych można było się zorientować, że nasze akcje ofensywne przeprowadzone w pierwszych dniach powstania wywarły decydujący wpływ na ogólny jego przebieg, że w następnych kilku dniach działania ograniczały się jedynie do sporadycznych akcji zaczepnych. Dotkliwy brak broni i amunicji, absolutna niechęć do przyjsia nam z pomocą ze strony „naszego alianta” - armii sowieckiej, spowodował, że zostaliśmy zepchnięci do obrony, albowiem rozpoczął się okres kontrataków nieprzyjacielskich, szczególnie w bardzo ważnych punktach strategicznych stolicy.

Byłem w tych dniach zastępcą dowódcy 1 drużyny kompanii pułku im. Traugutta, a komendantem obwodu czy okręgu był pułkownik „Topór”, o którym wiele dobrego i ciekawego opowiadano jako „o tym cichociemnym, zrzuconym z Londynu”. Nasza kompania zajmowała na Hożej, między Marszałkowską i Kruczą, spokojne i bezpieczne kwatery, odległe od bezpośredniej styczności z pozycjami wroga. Mimo stagnacji na wielu odcinkach frontu, mimo szerzących się wiadomości o częściowej demobilizacji, mój entuzjazm i chęć do dalszej walki nie zmalały. Nękały mnie jednak niepokojące myśli: czy tu, na Hożej, w beztroskich i spokojnych warunkach ma zakończyć się moja krótka „epopeja” wojenna, czy za chwilę, z rozkazu płk. „Topora”, porucznik nie podziękuje mi za krótkotrwałe towarzystwo i nie odeśle mnie do domu?

Zdarzenie, które zadecydowało o moim dalszym losie w powstaniu, miało miejsce w czwartym dniu naszej bezczynności. Nie zasiedliśmy jeszcze do stołu, gdy w drzwiach ukazał się pułkownik - niemłody, przystojny, w świetnie skrojonym mundurze. Padła komenda „Baaaczność!” i z nieukrywaną dumą porucznik zakomunikował nam, że przypadł nam honor ugoszczenia obiadem pułkownika „Topora”.

Jakaż przyjemna niespodzianka. Nareszcie miałem okazję poznać osobiście jednego z bohaterów polskiego podziemia. Sam zarządził „spocznij”, po czym w krótkich słowach wyraził nam swoje wysokie uznanie za bohaterski udział w działaniach bojowych na terenie jego obwodu. - *Jestem z was dumny - zakończył - i mam nadzieję, że nie zawiedziecie mojego zaufania na innych odcinkach frontu. A teraz smacznego! Po obiedzie porozmawiamy.*

Uważnie wysłuchałem „przemówienia” pułkownika i od razu pojąłem, że coś dziwnego się szykuje. Powiedział „na innych odcinkach frontu”, a więc zmiana okręgu, zmiana dowódcy, zmiana kwatery?...

Nie pomyliłem się. Zaraz po obiedzie nastąpiła poważna odprawa, podczas której pułkownik wręczył mi uroczystie legitymację Armii Krajowej, na której figurował jego własnoręczny podpis.

Odetchnąłem z ulgą, albowiem w tym momencie zrozumiałem, że stałem się uznaniem, prawowitym żołnierzem okrytej już chwałą Armii Krajowej.



Legitymację tę pieczołowicie zachowałem do dnia dzisiejszego i pomimo posiadania kilku rozmaitych dyplomów, z uniwersyteckim włącznie, uważam ją za najcenniejszy dokument mojego życia.

Pułkownik „Topór”, jak troskliwy ojciec wobec swych dzieci, skupił nas koło siebie i z zadziwiającą szczerością przedłożył nam swój plan dotyczący przyszłości żołnierzy naszej kompanii.

- *Zorientowaliście się zapewne, że tutaj, na odcinku Śródmieścia, front się ustabilizował i nasze jednostki solidnie utrzymują zdobyte pozycje. - powiedział pułkownik - Wobec braku dostatecznej ilości broni i amunicji, nie przewidujemy na razie żadnych poważnych działań ofensywnych. Tym bardziej, że Niemcy bardzo mocno się obwarowali na swoich. Widzicie więc, że wyłonił się przede mną problem co z wami zrobić. Od początku powstania wykazaliście tyle bohaterstwa i poświęcenia, że szkoda by mi było rozpuścić was teraz do domu. Wy wszyscy byliście ochotnikami powstania - ciągnął dalej pułkownik - pozostawiam więc każdemu z was wolny wybór: albo pozostajecie tutaj, na kwatery, bez widoków na następną akcję bojową, albo przejdziecie na drugą stronę Alei Jerozolimskich, na nasz punkt rozdzielczy, skąd zostaniecie skierowani do zgrupowania Chrobry II. Decyzję musicie podjąć natychmiast i broń pozostawić tutaj, bo należy do dowództwa okręgu. Ochotnicy do zgrupowania Chrobry II ustawią się tutaj - zakończył wskazując palcem na swoją prawą stronę.*

Bez chwili wahania przeszedłem we wskazanym kierunku, a za mną żołnierze mojej drużyny oraz 2 sanitariuszki i 1 łączniczka. Tuż po odprawie, bez chwili zwłoki, płk „Topór” sam poprowadził nas na drugą stronę Alej. Niebezpieczne przejście pod barykadą przy Alejach Jerozolimskich 17 przeskoczyliśmy w mgnieniu oka i po kilku minutach znaleźliśmy się u celu wyprawy - na ul. Złotej 4, gdzie po załatwieniu formalności pułkownik w serdecznych słowach nas pożegnał, a opiekę nad nami przejął plutonowy podchorąży „Lubicz”. - *Ci, co tu widzicie - powiedział poufnie - nie powąchali jeszcze prochu. Wy - to co innego. Pułkownik bardzo dobrze o was mówił. Pobędziecie tu kilka dni, odpoczniecie, pożywcicie się, a potem zostaniecie skierowani do Chrobrego II, abyście dalej naparziali szkopów.*

Kolacja nadszpedzowanie dobra. Z trzech dań wraz z deserem. W pewnym momencie zbliżył się do mnie plutonowy i zaciągnął na kwatery. Sala bardzo obszerna, a w niej uszeregowane prawdziwe łóżka. Co za luksus! - *Wasze łóżko jest tam - wskazał palcem. - Pobudka o siódmej rano a obiad o drugiej. Cały dzień macie czas wolny.*

Rzuciłem okiem we wskazanym kierunku i w półmroku dostrzegłem, tuż przed moim łóżkiem, nogi sporo wystające spoza sąsiedniego. Zanim zdążyłem się rozlokować, mój sąsiad podniósł głowę i się przedstawił: - *Jestem „Krasnoludek”, też podchorąży. - Trochę wyrośnięty - zauważyłem szeptem.*

- *Dwa metry zero pięć - zaakcentował równie półgłosem - mój pseudonim wzięłem dla żmyłki. To było w maju... - Słuchaj mój stary - przerwałem mu szybko - jestem śmiertelnie zmęczony. Jutro mi opowiesz. Na razie dobranoc.*

Zaraz po śniadaniu dopadł mnie „Krasnoludek” i podnieconym głosem zaczął mi tłumaczyć, że coś się szykuje na ten wieczór albo na tę noc i pociągnął mnie w kierunku bliskiej barykady przy rogu Złotej i Marszałkowskiej.

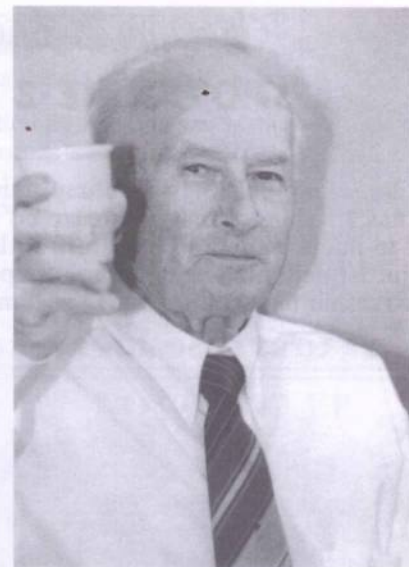
- *Popatrz w stronę dworca i na hotel Polonia. Tam są szkopy i dzisiaj ich stamtąd wykurzymy - wskazał ręką, nie wyciągając jej przezornie ponad barykadę. - Pójdiesz z nami? Jak mnie ładnie poproszą, to nie odmówię - zażartowałem - a ty? - Coś ty, jak możesz pytać! - oburzył się „Krasnoludek”, wypinając dumnie swoje dwa metry zero pięć. - Żadna bitwa w obrębie tego rejonu nie obeszała się beze mnie: Aleje Jerozolimskie, Marszałkowska, Plac Napoleona, Nowy Świat. Popatrz na boki i stwierdzając, że nikt nas nie podsłuchuje, rozpoczął barwną opowieść o swoich sukcesach w pierwszych dniach powstania. To on skakał zawsze pierwszy do ataku, to on, sam jeden, położył dotąd co najmniej 30 Niemców, to on wyróżnił się niezwykłą odwagą w walce wręcz, klując bagnietem w tył uciekających fryców. Z bezpośrednich walk z Niemcami dobrze wiedziałem, że nie tak łatwo jest ich kluc bagnietem w tyłki. Pomyślałem sobie, że napotkałem na niepoprawnego mitomana, jedy- ➔➔*



CONGRES POLONIA EN FRANCE
Kongres Polonii Francuskiej

Polacy na Zachodzie

ODSZEDŁ JÓZEF RACZEK, WIELKI POLAK I HARCMISTRZ



4 sierpnia odszedł śp. Józef Raczek, wieloletni członek Kongresu Polonii Francuskiej (od 1949 r.) i Związku Harcerstwa Polskiego we Francji. W niedzielę, 19 września, o godzinie 11.30 w kościele św. Augusta zostanie odprawiona Msza św. w jego intencji.

Przypomnijmy sobie... i przez parę minut idźmy długą, pracowitą drogą życia Józefa Raczka, poświęconego Bogu, Polsce i bliźnim. Urodzony 28 lutego 1918 r. w Polsce, w pobożnej sześcioosobowej rodzinie, jak wielu naszych ojców, wyemigrował do północnej Francji, za chlebem, do pracy w kopalni.

Polskie Harcerstwo pociągało młodego Józefa swymi ideałami, zgodnymi z wychowaniem rodzinnym: służba Bogu, Polsce, bliźnim będzie kierowała całym jego życiem i żeby uszanować swoje przyrzeczenie harcerskie, ukształtuje wszystkie swoje poczynania w tym kierunku. Kiedy wybuchła wojna, wpisał się ochotniczo, jak wielu instruktorów harcerskich i wielu innych Polaków, do wojska w Coetqudan, u boku Franka Koniecznego, długoletnie-

→→ nego, jakiego danym mi było poznać podczas Powstania.

W tym spokojnym zakątku Warszawy spędziłem kilka dni rozleniwiającej beczynności. Wątpałem się po Złotej, Chmielnej, Brackiej. Zawierałem nowe znajomości, żegnałem na posiłkach i zbiorkach kolegów oddelegowanych do nowych jednostek. Spędzałem też długie godziny w kinie Paladium przy boku miłych dziewcząt, zapominając niekiedy, że na zewnątrz toczy się zacięta bitwa o naszą umęczoną stolicę. Tutaj miało się po prostu „złote życie na Złotej”.



Aż pewnego poranka kapitan mnie wezwał do swego biura oświadczając, że o godz. 16-tej mam się zameldować u kapitana „Zawadzkiego”, dowódcy Domu Kolejowego, jednego z najważniejszych punktów strategicznych Warszawy.

C.d.n.

go komendanta, przewodniczące go ZHP we Francji, z którym był związany głębokim szacunkiem i braterstwem.

W 1940 r. walczył w Dywizji gen. Duchy jako kapral. Z Sarrebruka wycofali się do Reims, gdzie był aresztowany i wywieziony jako jeńiec do Niemczech. Trzecia próba ucieczki udała się, wrócił do Marsylii, skąd chciał, bezskutecznie, dołączyć do Armii Brytyjskiej. Po różnych perypetiach, zwolniony z wojska w 1942 r. wrócił do siebie, gdzie czekała Ela z dziećmi. Zgłosił się do POWN, gdzie był bardzo aktywny. Jego pierwszy obóz harcerski miał miejsce w Cayeux-sur-Mer w 1939 r. Bardzo szybko wznosił się po drabinie stopni harcerskich do odpowiedzialnych funkcji: stał się hufcowym regionalnym. Był organizatorem i komendantem obozów kształceniowych młodych kadr w Urbes, dla przeszło 150 uczestników, przyjeżdżających nawet z Anglii. Druh Raczek był wspaniałym wodzem duchowym i prowadził kolonie (razem z żoną, której też musimy dzisiaj podziękować) w Stella Plage przez 9 lat. W ciągu roku prowadził jednocześnie drużynę w Libercourt i przez pewien czas także inną drużynę w Mazingarbe.

W harcerstwie, określaliśmy go jako wielkiego instruktora, który zasłużył na najwyższy stopień harcmistrza, którego był godny przez całe życie. Był prezesem kombatantów. Na wszystkie wydarzenia, ceremonie patriotyczne przybywał ze sztandarem i zawsze oddawał hołd „poległym braciom na wszystkich polach bitew”. Miłość do ojczyzny ujawniał na każdym kroku, a szczególnie podczas stanu wojennego w Polsce: podejmował ryzyko, jadąc kamionetkami do Polski z odzieżą, lekarstwami, częściami maszyn do druku, ulotkami dla „Solidarności”, pieniędzmi dla rodzin jej uwięzionych członków. Wielokrotnie mógł być za to w Polsce uwięziony, nie móc wrócić do domu. Podobnie jak jego szwagier - śp. Gerard Cichy, także instruktor harcerski, który przesiedział” przeszło 10 lat. Można bez wątpliwości powiedzieć, że Józef Raczek był wielkim Polakiem. Promieniowała od niego miłość drugiego człowieka, był zawsze pogodny, dyskretny, żartował - mimo, że nie miał łatwego życia. Pan Bóg nie szczędził ani jemu, ani jego żonie trudności w osobistym życiu, ale druh Raczek zawsze mówił „Pan Bóg wie co robi, jeśli mnie celuje, to znaczy - wie, że będę mógł znieść, więc muszę zwyciężyć”. Jego wiara nie ograniczała się tylko do uczęszczania na Mszę św.

Był mężny do końca życia, mimo choroby, pełen godności i powagi. Chciał byśmy zatrzymali wspomnienie, że był na posterunku. Wygrałeś druha Jasiu. Tak o Tobie będziemy mówić, bo nie możemy inaczej. Dziękujemy Ci dzisiaj, za całe dobro, które nam uczyniłeś. Odpoczywaj w pokoju. Czuwaj Druhu Harcmistrzu. Pogrzebową Mszę św. odprawił ks. Leszek Fara, który skierował słowa pociechy do rodziny i przyjaciół - Francuzów i Polaków - licznie zgromadzonych w parafialnym kościółku św. Augusta w Vendin-le-Vieil.

Pan Fugiel, prezes Komitetu „Solidarności” w Krakowie, także przyjechał z delegacją na tę okazję i wrzucił nas wspominając z jakim oddaniem Józef z nim współpracował podczas stanu wojennego w Polsce i jakie więzi ich łączyły. Podkreślił, że straciliśmy wszyscy wielkiego człowieka.

Pan Gervois, prezes „Solidarności Lens” położył nacisk na zdolności Józefa Raczka do wyjścia z wszystkich trudnych sytuacji, który zawsze potrafił znaleźć rozwiązanie, nawet w trudnych konfliktach. Pani prezes Kongresu Polonii Francuskiej zarysowała przebieg jego życia. Sztandary różnych sekcji „Solidarności”, Kombatantów, Mężów Katolickich, Harcerstwa Polskiego i delegacje oddały Mu hołd. Na zakończenie Mszy św., harcerze otoczyli trumnę, zaśpiewali mu modlitwę harcerską i hymn narodowy Polski.

Na ostatnie spotkanie z tym wielkim działaczem polonijnym Północnej Francji przybyła także Helena Backiel-Jędrzejewska - prezes POWN i Biura Kongresu Polonii Francuskiej, S. Gąsik - prezes „Solidarité avec Solidarność”, W. Borgus - prezes Mężów Katolickich i delegacji Towarzystwa Polek i Matek Różańcowych. Po Mszy św. odprowadzono go na cmentarz, gdzie ks. L. Fara udzielił błogosławieństwa a sztandary pochyliły się w hołdzie dla śp. Józefa Raczka.

Franciszka Aghamalian-Konieczna
Prezes Kongresu Polonii Francuskiej
Przewodnicząca Związku Harcerstwa
Polskiego we Francji



Polacy na Zachodzie SPOTKANIE Z POLSKĄ

Filia szkoły polskiej w Aulnay-sous-Bois kształci nas i wzbogaca naszą wiedzę od pięciu już lat. Jest to miejsce spotkań z kulturą i historią naszego kraju. Istnieje już sześć klas szkoły podstawowej, a od września tego roku otwarta zostanie pierwsza klasa gimnazjalna.



W każdą środę i sobotę, rano i po południu, 85 uczniów naszej szkoły spędza czas na nauce i doksztalcaniu. Poznaje historię kraju i język polski. Nasza praca jest oceniana według tych samych kryteriów i stopni, jakie są stosowane w Polsce - otrzymujemy noty od jedynki do szóstki.

Przed rozpoczęciem zajęć możemy wypożyczać polskie książki lub kasety z polskimi filmami i z każdym rokiem zbiory naszej biblioteki powiększają się o nowe tytuły.

W ciągu roku szkolnego Panie nauczyciel-

kowy na maturze może przynieść nieocenione punkty. Znajomość ojczystego języka w momencie wejścia Polski do Unii Europejskiej staje się poważnym atutem w naszej edukacji.

Boże Narodzenie to u nas wielkie święto. Uczniowie wszystkich klas wraz z rodzicami i nauczycielami zbierają się w nie-

ki przygotowują z nami przedstawienia poświęcone autorom literatury polskiej. Język polski wybrany jako przedmiot dodat-



dzielne popołudnie, aby przy świątecznym polskim podwieczorku obejrzyć jasełka i śpiewać kolędy.

Aby wzbudzić nasze zainteresowanie i poszerzyć wiedzę o Polsce i Polakach, Stowarzyszenie Rodziców Uczniów Pochodzenia Polskiego organizuje dla nas wycieczki, podczas których poznajemy dzieje naszych przodków, którzy mieszkali, pracowali lub tworzyli we Francji. W tym roku, zwiedziliśmy laboratorium Marii Skłodowskiej-Curie oraz paryski Panteon, gdzie jest ona pochowana wraz ze swoim mężem Pierrem Curie. Natomiast z końcem roku, za wysiłek i pracę, Stowarzyszenie funduje nam wyjazd do parku atrakcji.



Jeżeli chcecie Państwo znaleźć więcej informacji o nas, oto adres e-mail:

www.naszaszkoła.fr/fm. Zapisy do szkoły u Pani kierowniczkii: 06.66.24.90.84

Carolina Baniel i klasa VI

WTĘDY I DZIŚ - APEL PAMIĘCI

Ks. inf. Witold Kiedrowski

Wtędy - to 60 lat temu, sierpień 1944 Normandia. Bitwa pod Falaise i Montormel. Pierwsza dywizja pancerna gen. Maczka. Dziś - to wspaniałe obchody upamiętniające tamte dni krwi i chwały - decydującą rolę, jaką w bitwie o Montormel odegrała polska 1 Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka.



Pomnik na Montormel (fot. A. Zawadzka).

Dzisiaj - to legenda. Mówią o niej tutejsze wzgórza, zagajniki i doliny. Ciągłe żywa legenda. Żyją nią, i z pokolenia na pokolenie przekazują, tutejsi mieszkańcy. Synom i wnukom przekaza-

ją ją ci, którzy tu walczyli, którzy przeżyli i przybyli dzisiaj na kolejną rocznicę. Najliczniej - jak na wojskowy apel pamięci przystało - stawili się żołnierze Maczka. Przybyli ze wszystkich stron świata. Najliczniej z Anglii i Polski, z Francji, z dalekiej Australii i Kanady, ze Stanów Zjednoczonych. Żywa legenda tych miejsc ofiarą krwi i życia poświęconych. Na tym terenie gen. Maczek i jego 1 Dywizja to legenda. Święta legenda o żołnierzu polskim - Bogu wiernym i Ojczyźnie.

Chyba dlatego właśnie - z miejsca powiedzieć trzeba - obchody upamiętnienia tamtych dni zwycięstwa i ofiary - również na miarę legendy - były zorganizowane przez departament Orne i władze lokalne. Zbyt długo trzeba by pisać, żeby wszystko w szczegółach wyrazić. Ograniczę się do kilku przeżyć i chwil tak silnych, jak ta legenda żywa. Również i one - na zawsze utrwaliły się w sercach i w pamięci zostaną.

Najpierw - w piątkowy wieczór - kościółek z XII w. w Goudehart (fot. str. 23). Modlitwa kombatantów - początek obchodów 60. rocznicy walk.

Kościółek ten stał na linii frontu między wojskami niemieckimi i polskim. Zburzony doszczętnie, a przecież zmartwychwstał! Wielkim wysiłkiem małej wioski odbudowany jakim był w XII w. Doprawdy słów brakuje by wyrazić, że właśnie tu - w tym kościele co zmartwychwstał - na modlitwę zebrał się i od modlitwy zaczęli obchody sześćdziesięciolecia żołnierze, którzy tu, na tej ziemi, ofiarą krwi i życia pieczętowali swoją wierność Bogu i Ojczyźnie.

Kościółek wypełniony po brzegi. Kombatanci, którzy tu walczyli, a teraz ze wszystkich stron świata stanęli do apelu pamięci. Kompania honorowa Dywizji Pancernej z Żagania, która przejęła tradycje Dywizji gen. Maczka.

Dokończenie na str. 23



20 - 26.09.2004

PONIEDZIAŁEK 20.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości 9⁰⁵ Jedynecka 9³⁰ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ My, Wy, Oni - magazyn 10²⁰ Pegaz 10⁴⁵ Biografie 11⁴⁰ Powstańcy 11⁴⁵ Nie tylko o... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Kabaret ELITA 13²⁵ M jak miłość - serial 14¹⁰ Benefis 14⁵⁵ Galeria malarstwa polskiego 15⁰⁵ Ekstradycja - serial 16⁰⁰ Jedynecka 16²⁵ Bajeczki Jedynecki 16³⁵ Moje miasteczko - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁰ My, Wy, Oni 18²⁰ Jest takie miejsce 18⁴⁰ Spotkania z prof. W. Zinem 19⁰⁵ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁵ Mamy się czym pochwalić - reportaż 22²⁰ Forum 23¹⁰ Pegaz 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Moje miasteczko - serial 0³⁵ My, Wy, Oni 1⁰⁰ Spotkania z prof. W. Zinem 1²⁰ Wędrowki po Polsce 1³⁰ Bajki o bajkach

WTOREK 21.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Wyprawy z Azymutem 9²⁵ Wędrowki po Polsce 9³⁰ W krainie władcy smoków - serial 10²⁵ Jest takie miejsce 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ Spotkania z prof. W. Zinem 11²⁰ Sprawa dla reportera 11⁵⁰ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Sportowy tydzień 13¹⁰ Marzenia do spełnienia - serial 14¹⁰ Mamy się czym pochwalić - reportaż 14²⁵ Forum 15¹⁰ Madonny polskie 15⁴⁵ Laboratorium 16⁰⁰ Wyprawy z Azymutem 16²⁵ W krainie władcy smoków - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁰ Blżej Europy 17⁴⁰ Lista przebojów 18¹⁰ Kochamy polskie komedie 18⁴⁰ Sprawa dla reportera 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁵ Wieści polonijne 20⁵⁰ Zapis czasu - film dok. 21³⁵ Plebania - serial 22⁰⁵ Warto rozmawiać 22⁵¹ Kultura 22⁵⁵ Warto rozmawiać 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ W krainie władcy smoków - serial 0³⁵ Sprawa dla reportera 1⁰⁵ Plus minus 1³⁰ Przygody Kota Filemona dla dzieci

ŚRODA 22.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc - serial 10⁰⁰ Zielona karta - serial 10²⁵ Lista przebojów 10⁵⁵ Anna Dymna - spotkajmy się 11²⁵ Plus minus 11⁵⁰ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Wieści polonijne 12⁵⁵ Plebania - serial 13²⁰ Zapis czasu 14⁰⁵ Piękniejsza Polska - magazyn 14³⁰ Warto rozmawiać 15¹⁵ Kultura 15²⁰ Warto rozmawiać 16⁰⁵ Budzik 16³⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Jak żyć? - reportaż 18⁰⁰ Selekcja - program wojskowy 18²⁰ Miliard w rozumie 18⁴⁵ Anna Dymna - spotkajmy się - magazyn 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁵ Mamy się czym pochwalić - reportaż 22²⁰ Forum 23¹⁰ Pegaz 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Moje miasteczko - serial 0³⁵ My, Wy, Oni 1⁰⁰ Spotkania z prof. W. Zinem 1²⁰ Wędrowki po Polsce 1³⁰ Bajki o bajkach

mie 18⁴⁵ Anna Dymna - spotkajmy się - magazyn 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁵ Piękniejsza Polska - magazyn 21⁰⁰ Człowiek, jakich wielu - film fab. 22³⁵ Zielona karta - serial 23⁰⁰ Ze sztuką na ty - reportaż 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc - serial 0³⁵ Miliard w rozumie 1⁰⁰ Anna Dymna - spotkajmy się - magazyn 1³⁰ Kołysanka z leżką

CZWARTEK 23.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰¹ Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Wędrowki po Polsce 9¹⁵ Śpiewaj z nami 9³⁰ Wyspa przygód - serial 9⁵⁵ Jak żyć? - reportaż 10¹⁵ Piosenki Seweryna Krajewskiego 11¹⁰ Zaproszeni - program krajoznawczy 11³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Powstańcy 12⁴⁵ Rozmowy przy stole 13¹⁵ Człowiek, jakich wielu - film fab 15¹⁵ Wyprzedzić chorobę - magazyn 15³⁵ Miliard w rozumie - teleturniej 16⁰⁰ Wędrowki po Polsce - Kraków 16¹⁰ Śpiewaj z nami 16²⁵ Wyspa przygód - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁰ Raj - magazyn katolicki 18⁰⁰ Berliński express - magazyn 18¹⁰ Skarbiec - magazyn 18⁴⁰ Trójkąt damsko-męski 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁷ Ktokolwiek widział 21⁰⁵ Teatr Telewizji - Akwizytorom dziękujemy 22¹⁰ Arcydzieła Ludwiga van Beethovena 22⁵⁰ Czwartkowe debaty 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Wyspa przygód - serial 0³⁵ Skarbiec - magazyn 1⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 1³⁰ Porwanie Baltazara Gąbki

PIĄTEK 24.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰² Wiadomości 9⁰⁵ Wirtulandia 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 10²⁵ Kobiety Białego Domu 10³⁰ Kochamy polskie komedie 11⁰⁰ Szansa na sukces - program rozrywkowy 11⁵⁵ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Pokój 107 - serial 12⁴⁵ Czwartkowe debaty 13³⁰ Teatr Telewizji - Akwizytorom dziękujemy 14⁴⁰ Arcydzieła Ludwiga van Beethovena 15³⁰ Hity satelity 15⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 16⁰⁰ Program dla dzieci 16²⁵ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pegaz 17³⁵ Spotkanie z profesorem Wiktorem Zinem 17⁵⁵ Święta wojna - serial 18²⁰ Szansa na sukces 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20⁴⁰ Wieści polonijne - magazyn 20⁵⁵ Mówi się... 21¹⁵ Na dobre i na złe - serial 22¹⁰ Hity satelity 22²⁵ Kobiety Białego Domu 22⁴⁵ Wideoteka 23¹⁰ Prokop i panny 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Trzy szalone zera - serial 0³⁵ Szansa na sukces 1³⁰ Pomyślowy Dobromir

SOBOTA 25.09.2004

6⁰⁰ Prokop i panny 6⁴⁵ Skarby przyrody 7⁰⁵ Madonny polskie - reportaż 7⁴⁵ Echa tygodnia 8¹⁵

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
 - MONTAŻ i modernizacja komputerów
 - DORADZTWO przy zakupie
 - INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
 - INSTALACJE sieci komputerowych, INTERNET
 - INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
- wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.



ZADZWOŃ: **01 57 63 99 01; 06 23 28 07 44.**

**NOWY SKLEP
PETRUS**

z artykułami polskimi

9, Rue Chevreul

75011 Paris, M' Nation

(obok biura Copernic)

Tel. 01 43 67 16 92

Przyjmujemy zamówienia specjalne.
Dostawy artykułów na terenie Paryża
przy zakupie powyżej 30 euro.

*** SPRZEDAM DOM:**

- Dom 2-rodzinny z ogrodem -

POZNAŃ - Wilda

SPRZEDAM (zamieszkały) -

wolne poddasze i parter - do urządzenia.

Biuro pośrednika - Boruckowska - T.

(00 48) [61] 83 30 491.

Janka - serial 8⁴⁵ Od przedszkola do Opola 9¹⁵ Wieści polonijne 9³⁰ Tam gdzie jesteśmy 10⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 11⁰⁰ Mówi się... 11²⁰ Święta wojna - serial 11⁴⁵ Wideoteka 12¹⁵ Powstańcy 12²⁰ Podróże kulinarne 12⁴⁵ Książki z górnej półki 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Polskie nominacje do Oscara - film fab. 15⁴⁵ A ja jestem 16⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Pegaz 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Tam gdzie jesteśmy 19⁰⁰ Nie tylko o... 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Polskie nominacje do Oscara - film fab. 22⁴⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 0⁰⁵ Śniadanie na podwieczorek 1⁰⁰ M jak miłość - serial 1⁴⁵ Podróże kapitana Klipera

NIEDZIELA 26.09.2004

7⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 8⁰⁰ M jak miłość - serial 8⁵⁰ Powstańcy 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Ziarno - program katolicki 9³⁰ Latające misie 9⁵⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 11¹⁵ Niedzielne muzykowanie w zabytkach 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Książki z górnej półki 14¹⁵ Kino retro - komedia 15³⁵ Łoża prasowa 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ DTV J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 18⁴⁵ Latające misie - serial 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Ekstradycja - serial 21⁰⁰ Niezapomniane przeboje 21⁵⁰ Benefis 22³⁰ Kabaret ELITA 23²⁵ Biografie 0¹⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 0³⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Ziarno - program katolicki 1⁴⁵ Król Maciuś Pierwszy

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH,
DEPRESJI, CIĘŻKICH CHOROÓB, ŻAŁOBY.**Firma poszukuje wykwalifikowanych pracowników**

z pozwoleniem na pracę i znajomością języka francuskiego

DO WSTAWIANIA OKIEN - OKRĘG PARYSKI.Przyjmujemy także pomocników z prawem jazdy,
chętnych do nauki zawodu. **REKRUTACJA OD WRZEŚNIA!**
Warunki do ustalenia w zależności od stażu pracy.**Kontakt: 06 23 31 64 52 lub 01 42 26 00 17.****Nowoczesny system nauki w stanie głębokiego odprężenia**Urządzenie Sita Mini - pomaga osiągać
stan relaksu i pozostawać w nim w czasie
uczenia się języka francuskiego.

Zestawy kaset i podręczników przygotowanych specjalnie do nauki w stanie relaksu, zawierają najczęściej używane zwroty i wyrażenia w formie żywych dialogów wraz z tłumaczeniem. Każdy kurs zawiera podręcznik oraz 6 kaset magnetofonowych z nagraniami 10 półgodzinnych lekcji.

Bezpłatna prezentacja kursu j. francuskiego.
Tel. 06 84 67 71 15**- BÓLE KRĘGOSŁUPA, DYSKOPATIA,
OSTEOPATIA; MASAŻ TYBETAŃSKI.
DYPLOMOWANY SPECJALISTA. TEL. 06 61 47 00 51.****INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION**établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris**KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO****KURSY 20** godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - **KURSY „Jeune fille au pair”**
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.**KURSY WAKACYJNE W LIPCU.****- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom**
- Cena: od 78 euro za miesiąc**ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris**Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od godz. 15 do 19**TEL./FAX: 01 44 24 05 66**Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr**MASAŻ:**Polka z uprawnieniami do masażu tajlandzkiego (dyplomy)
wykonuje: - masaż terapeutyczny, - masaż na stopy, - masaż ogólny na całe ciało. **TEL. 06 15 36 06 12** (dzwonić 15⁰⁰-20⁰⁰) Beata.**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.**Zespół:** ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.**Opracowanie graficzne:** Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.**Warunki prenumeraty:****Abonament roczny:** 53,40 euro; **abonament półroczny:** 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:BLZ 250 400 66 - **konto nr 791177900**

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA**7, rue DUPHOT (obok kościoła)**
Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI**BAUDART**
VOYAGESPARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93, rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10

intercars
INTERNATIONAL - FRANCE**REGULARNE LINIE DO POLSKI****BILET W DWIE STRONY**
102 EURO*Promocyjne ceny już od 88 euro za bilet w dwie strony
wykupiony minimum 30 dni przed odjazdem.

Szczegółowe informacje w naszych biurach.

* cena od ...

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris

M^e Falguiere (linia 12),

tel. 01.42.19.99.35/ 36,

e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris

M^e Porte d'Orléans (linia 4),

tel. 01.45.43.18.18,

e-mail: pt.orleans@intercars.fr**Godziny otwarcia:**Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,Sobota: 10⁰⁰-16³⁰.**Godziny otwarcia:**Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,Sobota 10⁰⁰-16³⁰, Niedziela: 11⁰⁰-14⁰⁰.**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 8.09.2004.****Orbis podróż na bis!**

nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris

przy stacji - Metro Voltaire

tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.ple-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl**KUPON PRENUMERATY**
(ABONNEMENT)

-
- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
-
- Głos Katolicki - Voix Catholique
-
- 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
-
-
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

-
- Rok (53,40 €)
-
-
- Pół roku (28,30 €)
-
-
- Przyjaciele G.K. (65,60 €)

-
- Czkiem
-
-
- CCP 12777 08 U Paris
-
-
- Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY,
KATOWIC, WROCŁAWIA... JUŻ OD 60 EURO!**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

| | | | |
|---|--|--|---|
| Białystok, Bielsko-Biała, Bolesławiec, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gliwice, Gorlice, Jasło, Jędrzejów, | Katowice, Kędzierzyn Koźle, Kielce, Kłodzko, Kraków, Krosno, Krośnice, Legnica, Lesko, Maków Podhalański, | Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Opatów, Opole, Poznań, Pszczyna, Rabka, Racibórz, Rybnik, | Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Ustrzyki Dolne, Warszawa, Wrocław, Żywiec. |
|---|--|--|---|

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) -

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 17 WRZEŚNIA 2004

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

LEKARZ - zaopiekuje się chorymi - **06 78 27 46 88.**



* TRANSPORT CIĘŻAROWY * - ANDRZEJ GRAJEK -

TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
- NA TERENIE CAŁEJ EUROPY

T. (00 48) [0]61 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE

LINE LOTNICZE



PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^e Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06



* TOP PEINTRE-DÉCO:

RÉNOVATION D'APPARTEMENT.
TRAVAIL SOIGNÉ-SÉRIEUX-PRIX INTÉRESSANTS.
TÉL. 06 68 43 89 37 GAVROCH.



* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

USŁUGI FRYZJERSKIE - 06 62 24 24 04 (LIDIA)

USŁUGI KOSMETYCZNE - 06 26 39 26 98.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* LUXSUS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* OMEGA - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* WACTUR - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.
WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

OBRONA TWIERDZY BRZEŚĆ

Ewa Ziółkowska

O świcie 1 września 1939 r. wojska niemieckie wtargnęły na terytorium Rzeczypospolitej - wybuchła II wojna światowa. Fakt ten nie jest oczywisty w krajach b. ZSRR. Tam nadal głównym składnikiem historycznej świadomości, gdy chodzi o dzieje najnowsze, jest wielka wojna ojczyzniana, która rozpoczęła się niemal dwa lata później. W historiografii radzieckiej i białoruskiej wojna obronna 1939 r. traktowana jest jako konflikt lokalny. Takie podejście zaciążyło też na stanowisku większości tamtejszych historyków wobec obrony Twierdzy Brze-



skiej we wrześniu 1939 r. - według nich obrona była, ale w czerwcu 1941 r.

A przecież „Tylko nieliczni zdają sobie sprawę, jak wielką rolę odegrała obrona twierdzy tego miasta [Brześcia] we wrześniu 1939 r. w utrudnieniu zamknięcia tzw. wielkich kleszczy. Mimo, że trwała tylko kilka dni, przedłużyła na najbliższym terenie opór Polaków o dwa tygodnie i nie dopuściła do zamknięcia sił polskich w jednym wielkim kotle. Mimo potężnych armii agresorów, tj. Niemiec i ZSRR, liczących łącznie ponad 2,5 mln żołnierzy, opór Polaków trwał 35 dni, a więc dłużej, niż później sojuszników na Zachodzie, a Naczelne Dowództwo nie podpisało aktu kapitulacji. Znaczny udział w tym miała obrona Cytadeli w Brześciu, dlatego jest tak ważna i tym większy budzi podziw... (Józef Geresz „Twierdza niepokonana”)

Obronę podjęto na mocy decyzji Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, zawartej w „Wytycznych do koncentracji sił własnych na południu”. Na czele stanął generał brygady w stanie spoczynku Konstanty Odrowąż Plisowski, wybitny dowódca, uczestnik walk polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej i wojny polsko-bolszewickiej, w której dowodził IV Brygadą Kawalerii, odznaczony wysokimi odznaczeniami wojskowymi: Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Niepodległości i czterokrotnie Krzyżem Walecznych. Szefem sztabu został mianowany ppłk dypl. Alojzy Horak. Twierdza Brześć broniona była niewielkimi siłami, w skład załogi wchodziły: cztery bataliony marszowe, batalion wartowniczy, batalion saperów, kompania łączności, dywizjon artylerii oraz dwie kompanie lekkich czołgów. Dowództwo, dysponując tak nieznacznymi siłami, nie zdecydowało się na działania wzdłuż głównej linii Twierdzy liczącej ponad 6 km, obronę skoncentrowano w Cytadeli i na jej bliskich przedpolach.

Niemcy zaatakowali 14 września. Oddziały 3 i 10 dywizji pancernych oraz 20 dywizji piechoty zmotoryzowanej XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana wkroczyły do niebronionego miasta i ruszyły na Twierdzy. Tego dnia Niemcy przypuścili dwa bezpośrednie natarcia, obydwie zakończone niepowodzeniem. Stracili około 10 czołgów. Przez następne dwa dni obrońcy odparali kolejne niemieckie ataki. Ostrzeliwanie Twierdzy trwało niemal bez przerwy, dniem i nocą. Działania artylerii wspierane były przez lotnictwo. Niemal cały XIX Korpus Pancerny brał udział w walce. Niemcy z coraz większą zaciekłością i siłą rażenia ponawiali natarcia, podejmowali próby bezpośredniego sztur-

mowania Cytadeli. Bez powodzenia. O wiele mniej liczna i gorzej uzbrojona załoga broniła się niezwykle mężnie. Mimo braku wsparcia z zewnątrz, obrońcy nie tylko trwali, ale podejmowali próby organizowania wypadów na pozycje nieprzyjaciela, zadając Niemcom znaczne straty. Jednak siły polskie słabły. Załoga Twierdzy przeżywała prawdziwe piekło. Od zmasowanego ognia ginęli żołnierze, było wielu rannych, powstawały ogromne zniszczenia, wybuchały pożary. Brakowało broni i amunicji. Obrońcy zmuszeni byli wycofywać się z zajmowanych pozycji. Poległo wielu oficerów. Raniony został gen. Plisowski.

Widząc, że dalszy opór traci sens, późnym popołudniem 16 września dowódca obrony gen. Plisowski podjął decyzję opuszczenia Twierdzy, w nocy z 16 na 17 września niemal cała załoga wycofała się drogą na Terespol. Manewr został przeprowadzony pomyślnie, udało się nawet ewakuować dużą grupę rannych. Część załogi, która opuściła Twierdżę i pod dowództwem ppłk. Horaka utworzyła Grupę Operacyjną „Brześć”, kontynuowała walkę z Niemcami, dołączając do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie”. Rozkaz o zaprzestaniu obrony został oceniony przez polskich historyków bardzo wysoko, uznano go za przykład *taktycznego rozsądku dowódców, zdyscyplinowania żołnierzy, mądrych decyzji i umiejętności wychodzenia z krytycznych, niemal beznadziejnych sytuacji.* (Jerzy Ślaski: „Polska Walcząca”)

17 września wojska gen. Guderiana wkroczyły do opuszczonej przez Polaków Twierdzy. Ci, którzy tam byli - resztki załogi, ranni przebywający w IX Wojskowym Szpitalu Okręgowym, wojskowy personel medyczny - trafili do niemieckiej niewoli. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Brześcia zostali przekazani oddziałom sowieckim, co przypieczętowało ich los. Wszystkich oficerów, również rannych, wywieziono do Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska i wymordowano wiosną 1940 r. w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Do niewoli sowieckiej dostali się także oficerowie z oddziałów, które opuściły Twierdżę i uczestniczyły w dalszych walkach z Niemcami, a wśród nich gen. Plisowski, który po wycofaniu się z Cytadeli Brzeskiej udał się w niewielkiej asyście w stronę Łucka. Z rozkazu gen. Władysława Andersa 24 września objął dowództwo Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Pięć dni później przebijając się przez wojska niemieckie na południe, ku granicy węgierskiej, dostał się w ręce sowieckiej milicji. Przetrzymany w obozie w Starobielsku, podzielił los kilku tysięcy polskich oficerów, spoczywających w podcharkowskim lesie.

Żołnierze polscy polegli w obronie Twierdzy Brzeskiej chowani byli na jej terenie. Niestety dziś niewiele wiadomo na temat miejsc tych pochówków. Udało się ustalić, że część obrońców spoczywa na Cmentarzu Garnizonowym w Brześciu. Cmentarz ten pełniący w okresie międzywojennym funkcję cmentarza wojskowego, na którym chowano zmarłych żołnierzy garnizonu brzeskiego, został zrekonstruowany staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Konsulatu Generalnego RP w Brześciu w 2000 r. Wówczas umieszczono tam tablicę poświęconą *Pamięci żołnierzy Wojska Polskiego Garnizonu Brzeskiego z lat 1921-1939 i Obrońców Twierdzy Brześć poległych we wrześniu 1939 r. spoczywających na tym cmentarzu* (fot.). Ci obrońcy, którzy zginęli podczas wycofywania się z Twierdzy, zostali pochowani w Terespolu. Mjr Władysław Jaskólski z 4 dyonu samochodów pancernych - na cmentarzu katolickim, kilkudziesięciu żołnierzy w dwóch zbiorowych mogiłach na cmentarzu prawosławnym. Groby są zadbane, poddawane bieżącym remontom, znajdują się pod opieką młodzieży szkolnej.

Twierdza Brzeska to dla Polaków symbol - miejsce od wieków związane z narodowymi dziejami. Założenie obronne wybudowane w latach 30.-40. XIX w. z rozkazu cara Mikołaja I stanęło w miejscu miasta o średniowiecznym rodowodzie. W dawnej brzeskiej warowni, której początek dał Kazimierz Sprawiedliwy, bywali polscy królowie: Zygmunt August, Zygmunt Stary, Stefan Batory; łączyły się z nią wydarzenia Konfederacji Barskiej, Powstania Listopadowego, wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. W 1920 r. Cytadeli bronił przez kilka dni gen. Wł. Sikorski. Od 1921 r. w Twierdzy stacjonował polski garnizon, znalazło w niej siedzibę Dowództwo Okręgu Korpusu nr IX. ➔➔

WTĘDY I DZIŚ - APEL PAMIĘCI

Ks. inf. Witold Kiedrowski



foto A. Zawadzka/MythePress

Czterech generałów przybyłych z Polski - z gen. Gutowskim na czele. Tutaj walczył jako żołnierz u Maczka. Przedstawiciele władz francuskich z prefektem na czele. Przedstawiciele Polski z ambasadorem RP we Francji Janem Tombińskim na czele. Attaché wojskowy komandor Góreczny, konsul generalny T. Wasilewski, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, liczne poczty sztandarowe i miejscowa ludność - ilu się pomieścić zdołało.

Zacęła się uroczystość. Przybyłych powitała mer Gooudehard. Opowiedziała dzieje świątyni, o jej powstaniu w XII w., o wielowiekowym trwaniu i bolesnej śmierci. Ofiara wojny i nienawiści, ale też pełne chwały zmartwychwstanie. Zmartwychwstał jakim był przed wiekami. Więcej... pełen światła, wzbogacony wymową i blaskiem nowych witraży.

Chwila ciszy i modlitwa. Prowadził ją ksiądz inf. Witold Kiedrowski - kapelan, pułkownik Wojska Polskiego, także kombatant - od pierwszego dnia wojny w pierwszym szeregu z żołnierzem polskim i jak on. Nawiązał do patronów kapliczki - świętych Piotra i Pawła. „Wy będziecie mi świadkami aż po krańce



foto A. Zawadzka/MythePress

ziemi - powiedział do nich Chrystus. Wy - jak św. Piotr i Paweł - mówili do kombatantów - po krańce ziemi będziecie świadkami wierności Bogu i Ojczyźnie”. Przewodnia myśl modlitwy - na przemian odmawianej po polsku i po francusku. I coraz mocniej były serca i coraz jaśniej świeciły oczy. Aż do tej ostatniej, a pierwszej ze wszystkich modlitw. Kaznodzieja przypomniał i podkreślił że modlitwa, jaką kombatanci rozpoczynają uroczyste chody - apel 60-lecia - jest pierwszą modlitwą, jaką rozbrzmiewa w zmartwychwstałym kościele. Ze tą modlitwą kombatantów, kościół - który na nowo wrócił do życia - zostaje przekazany do parafialnej służby... Jak żołnierz, który z ran wyleczony, na nowo zgłasza się do wiernej służby Bogu i Ojczyźnie. Zaproponował więc, jako pierwszą, w zmartwychwstałym kościele, tę modlitwę, której nas Chrystus nauczył. Doprawdy, trudno wyrazić uczucia tych, którzy tu walczyli a teraz, najpierw po francusku, a potem po polsku, odśpiewali „Ojciec nasz”.

A potem - i jeszcze na zakończenie, z Francuzami - zaśpiewał „Chez nous soyez Reine” (Bądź nam Królową) - przecież Twój jesteśmy. Bądź nam Panią, przed którą klęczący błagamy, a Ty uśmiechasz się i przebaczasz.

Wreszcie (czy mogło być inaczej?) z pełnej piersi zaintonował: „Boże coś Polskę”, a wtedy jaśniej niż gwiazdy na błękitnie nieba, szczególnym blaskiem zapaliły się oczy i jak dzwony - serca się rozdzwoniły... W piersiach polskich kombatantów i żołnierzy serca zabiły - silniej niż dzwony.



→ 7 - 11 września 1939 r. miał tu kwaterę marsz. Rydz Śmigły. W Republice Białoruś Twierdza Brzeska traktowana jest wyłącznie jako radzieckie miejsce pamięci, a jej współczesną historię liczy się od 22 czerwca 1941 r. Pozostałości Twierdzy stanowią obecnie fragment Memorialnego Kompleksu Brzeska Twierdza - Bohater, upamiętniającego obronę w 1941 r. W latach 1969-71 ruiny dawnych zabudowań i elementów fortyfikacji uzupełniono gigantycznymi kompozycjami rzeźbiarskimi.

W Twierdzy Brzeskiej nie ma żadnego polskiego znaku pamięci. Dziennikarz rosyjski Aleksander Suworow pisał: „...jak to się stało, że zbudowawszy wspaniały pomnik, skrzętnie badając etapy budowy sławnej twierdzy w odległym dziewiętnastym wieku, pominięto zdarzenia z 1939 r.? Czyż jest to przejaw absolutnej niewiedzy? Ależ nie. To, że tutaj na tym skrawku ziemi z honorem walczyli i umierali polscy żołnierze świadomo było i



przedtem (może bez szczegółów, może w ogólnych zarysach). Na przykład wiedzieli o tym pracownicy naukowemu muzeum oraz przedstawiciele władz partyjnych. Nie bacząc na to w ciągu dziesięcioleci nad pierwszą obroną twierdzy brzeskiej zagęszczały się mgły zapomnienia.” („Literaturnaja Gazieta” 29.09.1989)

Jedynym śladem zaciętych walk polskiej załogi Twierdzy z hitlerowskim najeźdźcą jest niewielka wystawa w Muzeum Twierdzy - kilka dokumentów, zdjęć, medal „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”

Wieloletnie starania o godne upamiętnienie polskiej obrony Twierdzy Brześć tablicą pamiątkową w miejscu zmagania i stworzenie ekspozycji z prawdziwego zdarzenia - jak dotąd - nie przyniosły pomyślnego rezultatu. Podobnie jak w przypadku Powstania Warszawskiego i Katynia nadal obowiązuje tak na Białorusi, jak w Rosji sowiecka interpretacja historii.

W GALERII GK... ZACHÓD SŁOŃCA NA GRECKIM ATOS

- CZY ATOS JEST GÓRĄ ŚWIĘTĄ? - CZYTAJ NA STR. 2 -



fol. T. Różycki

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

| | | (CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€) | |
|------------------|------------------|-------------------------------------|------------------|
| | | Lokalny 0811...* | Lokalny 0811...* |
| POLSKA | 909 1111 | AUSRALIA 714 1111 | |
| GSM | 90 113 | ANGLIA | |
| NIEMCY | 1000 1250 | AUSTRIA | 1000 1250 |
| FRANCJA | 1000 1250 | BELGIA | |
| USA + GSM | 1250 1666 | DANIA | |
| KANADA | 1250 1666 | HISZPANIA | |
| | | WŁOCHY | |
| | | NORWEGIA | |



* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

PÓSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

0811 600 300 - 01 70 70 88 00 info@iridium.fr

www.iridium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart